Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK
wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje
miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA
oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.
REDAKCJA i EKSPEDYCJA
znajduje się w Katowicach. ul. św. Stanisława 4.

Nr. 203 | Katowice, piątek 4-go września 1931 r. | Rok 30

Gdzie leży właściwe zło?

Świat robotniczy przeżywa w obecnym okresie bardzo ciężkie chwile. Raz po raz spadają na niego bolesne ciosy w postaci ustawicznych zwolnień z pracy, przymusowych świętówek po parę dni w tygodniu, to znowu obniżek poborów zasadniczych czy też akordów. Wszelkie usiłowania ze strony związków zawodowych powstrzymania tej fali ograniczań zarobków **kończą się zwykle albo całkowitem niepowodzeniem albo też tak skromnemi wynikami, że nie zasługują nawet na nazwę sukcesu.** Przedsiębiorcy, występujący do władz z propozycjami ograniczenia pracy lub zarobków robotniczych, tłumaczą się zmniejszeniem zbytu wytworów swych przedsiębiorstw, co w następstwie prowadzi ich do stosowania tych konieczności.

Nie jest bynajmniej naszym zamiarem zaprzeczać na tem miejscu słuszności powyższych twierdzeń, niemniej pragniemy **zwrócić uwagę na inną jeszcze możliwość, dającą się uskutecznić, bez uciekania się do tak znacznych uszczupleń, godzących w byt szerokich rzesz pracujących.** Sprawę tę dałoby się przeprowadzić na daleko węższym odcinku. Mianowicie chodzi tutaj o królewskie niemal uposażenia prezesów, dyrektorów i innych ulubieńców losu w naszych przedsiębiorstwach.

Wśród warstw robotniczych daje się odczuwać wielkie rozgoryczenie, że cały ciężar przesilenia w kopalniach, hutach i fabrykach spada wyłącznie na ich barki, podczas gdy **kierownicy tych przedsiębiorstw w drobnej nawet mierze nie odczuwają panującego ciężkiego przesilenia.** Nie okazują nawet dobrej woli samorzutnego opodatkowania się na cele bezrobocia, z którem do walki staje całe niemal społeczeństwo. Na dowód tego przytoczymy przykład: W jednem z przedsiębiorstw w Nowym Bytomiu urzędnicy dobrowolnie zgodzili się na opodatkowanie im pensyj w tym celu, by sumy uzyskane stąd obrócić na złagodzenie bezrobocia. Kiedy zaproponowano jednemu z dyrektorów, **pobierającemu 15 tysięcy złotych miesięcznej pensji,** aby przystąpił również do tej akcji, ten wspaniałomyślnie ofiarował **„aż“ 10 złotych!** Wypadek ów jest tak bardzo wymowny, że nie potrzeba dalszych słów.

Podobne zjawiska zresztą spotykamy i w całym szeregu innych przedsiębiorstw. W rezolucji, jaką złożyły związki zawodowe 1 b. m. ministrowi pracy i opieki społecz., znajdujemy wypadki, gdzie **niektórzy dyrektorowie pobierają 40.000 złotych miesięcznej pensji,** nie licząc tantjem, które niejednokrotnie znacznie przekraczają podstawowe uposażenie. Ta sama rezolucja opisuje również gospodarkę niektórych hut na Śląsku. I tak: jedna z nich w 1925 r. liczyła załogi 5 tysięcy robotników i zatrudniała dwóch dyrektorów, obecnie huta ta liczy przeszło 4000 robotników a posiada **aż 11 (!) dyrektorów.** Inna zaś huta w miesiącu lutym wypłaciła załodze, składającej się z 1600 robotników 280.000 złotych, urzędnikom 80 tysięcy, a sam **dyrektor pobrał pensję 118 tysięcy!**

Przytoczone tu suche cyfry najlepiej świadczą, gdzie leży przyczyna zła i wskazują zarazem, komu w pierwszym rzędzie należy obcinać pensje. Biorąc całą sprawę na trzeźwy rozum, nie można wprost pojąć, co wstrzymuje tych ludzi od śpieszenia z pomocą materjalną najbardziej dotkniętym ciężką sytuacją gospodarczą. **Wszelkie apele i prośby komitetów i organizacyj społecznych skierowane pod ich adresem nie znalazły dotychczas większego skutku.** Czyżby istotnie ludzie ci, siedząc formalnie na stosach złota, nie widzieli i nie czuli nędzy tych tysięcy, którzy nie znajdują pracy?

Czas, w jakim żyjemy, jest wyjątkowy i jeśli nie mogą tego zrozumieć w odniesieniu do swych własnych osób ludzie, pobierający pensje w dziesiątkach, a może i setkach tysięcy, to **należy znaleźć środki wyjątkowe, zmuszające do zredukowania prowokujących wprost w obecnej chwili uposażeń przemysłowców choćby o 50—80 procent. Kwoty stąd uzyskane przyczynią się w większym stopniu, niż przedsiębrane obniżki płac robotniczych, do złagodzenia przesilenia w naszych warsztatach pracy.**

Sejm zbierze się dopiero za miesiąc.

Warszawa. Po onegdajszym ożywionym nieco dniu w Sejmie, panował tu wczoraj znów zupełny spokój. Większość posłów i senatorów rozjechała się. Pogłoski co do sesji są dwojakiego rodzaju: prawdopodobniejsza jest ta, że około 1 października (prawdopodobnie tuż po pierwszym października) zwołana zostanie już nie sesja nadzwyczajna, lecz zwyczajna budżetowa, której termin byłby w takim razie o miesiąc przyśpieszony. Na zwyczajną sesję wniesione byłyby wszystkie projekty ustaw, konieczne w związku z akcją walki z bezrobociem, jak również przedłożone byłyby wszelkie sprawy podatkowe. Pogłosek o sesji nadzwyczajnej, która odbyłaby się jeszcze we wrześniu, nie należy w obecnej chwiil uważać za realne.

Czyżby Litwinom otwarły się oczy?

Kowno. PAT. Kowieńskie „Echo“ stwierdza, że w opozycyjnej prasie litewskiej ostatniemi czasy coraz częściej ukazują się artykuły, skierowane przeciwko Niemcom. Artykuły te — zdaniem pisma — wyrażają opinję znacznej części społeczeństwa litewskiego, zdecydowanie przeciwnego orjentacji berlińskiej. „Echo“ powołuje się na artykuł „Ritas“ p. t. „Niemieckie eksperymenty“, w którym organ chrześcijańsko - demokratyczny dowodzi, że finansowy kryzys Niemiec w znacznej mierze oparty jest na mistyfikacji, że mimo nędzy w kraju, o której piszą niemieccy politycy, Niemcy znajdują setki miljonów na pancerniki. Następnie „Echo“ powołuje się na artykuł „Ljetuvos Zinios“, który w sposób ironiczny traktuje niemiecką skargę o rzekomo przygotowanym przez Litwę puczu w Kłajpedzie. Artykuł ten m. in. stwierdza, że Niemcy korzystają z każdej okazji, aby poruszyć zagadnienie Kłajpedy.

W Niemczech niema ani dnia spokoju.

Trup policjanta na ulicy.

Berlin. (PAT.) Ubiegłej nocy patrol policyjny **znalazł w centrum miasta w stanie bezprzytomnym ubranego po cywilnemu posterunkowego niemieckiej policji ciężko poranionego.** W południe wydany został komunikat prezydjum policji o urządzeniu **obławy policyjnej na lokale partji hitlerowskiej** oraz kontynuowaniu rewizyj w licznych mieszkaniach prywatnych członków partji komunistycznej. W czasie przeszukiwania znaleziono 9 karabinów piechoty, 2 strzelby i znaczny zapas zabronionych broszur propagandowych. Aresztowano 2 osoby.

Walka tłumu z policją.

Berlin. (PAT.) Podczas konwojowania do więzienia w **Zgorzelicach** grupy skazanych ostatnio przez sąd komunistów, **utworzył się wielki tłum, który otoczył konwój i manifestował na rzecz aresztowanych.** Przed gmachem więzienia tłum zajął groźną postawę a jeden ze skazanych **zaatakował czynnie policjantów.** Policja przystąpiła natychmiast do rozproszenia tłumu przy użyciu pałek gumowych, przyczem **wywiązała się walka między demonstrantami a policją.** Jeden z komisarzy policji został dotkliwie raniony w twarz. Aresztowano 3 osoby.

Skradziono trzy centnary materjału wybuchowego.

Berlin. (PAT.) W prochowni miejskiej pod Kamienicą w Saksonji **skradziono trzy centnary materjałów wybuchowych oraz 250 naboi pyrotechnicznych.** Kradzieży dokonano po wybiciu w murze prochowni znacznego otworu. Policja i żandarmerja przystąpiły do poszukiwania sprawców kradzieży. Wszelkie dochodzenia dotychczas nie dały wyniku.

Radzą, jak wybrnąć z „anschlussowego“ ambarasu.

Genewa. Pat. Przedstawiciele państw, zainteresowanych w zagadnieniu „anschlussu“, obradowali w ciągu wczorajszego rana nad wynalezieniem formuły, którą Niemcy i Austrja zrzekliby się publicznie unji celnej.

Austrja spłaca długi Anglji.

Genewa. PAT. Genewski korespondent Reutera otrzymał wiadomość, iż **rząd austrjacki wpłacił w dniu wczorajszym do Banku Angielskiego sumę 1 miljona funtów szterlingów** na poczet 4½ milj., awansowanych przez Bank. Równocześnie ustalone zostało, iż reszta zostanie uiszczona w kilku ratach.

Premjer Laval pojedzie do Berlina.

Genewa. Kierownik delegacji francuskiej i ambasador francuski w Berlinie, Francois Poncet, przeprowadził ostatnio rozmowy z min. spraw zagranicznych Rzeszy dr. Curtiusem w sprawie wizyty premjera Lavala i min. Brianda w Berlinie. **W rezultacie tych rozmów Francois Poncet zawiadomił dziś ministra Curtiusa imieniem rządu francuskiego, iż obaj ministrowie francuscy przybędą do Berlina w dniach 26, względnie 27 b. m.**

Faszyści z Katowic w Rzymie.

Rzym. (PAT.) Na zjazd faszystowskich organizacyj młodzieży włoskiej zagranicą, który zgromadził w Rzymie w obozie imienia Mussoliniego około 5000 chłopców, **przybyło m. in. 14 chłopców z koła faszystowskiego w Katowicach.** Są to przeważnie synowie Włochów, ożenionych z polkami, mówiący doskonale po polsku. Manifestowali oni wobec przedstawicieli prasy polskiej szczerą sympatję dla Rzeczypospolitej.

Komunista burmistrzem miasta — w Niemczech.

Hamburg. PAT. W miejscowości **Boizenburg** nad Elbą **wybrano w niedzielę ubiegłą burmistrzem komunistę adwokata dr. Alexandra.** Kandydat ten otrzymał o 127 głosów więcej, niż jego przeciwnik nacjonalista Zeitler. Rząd meklemburski nie może przeszkodzić objęciu urzędowania przez komunistycznego burmistrza, gdyż nie przysługują mu te prawa, jakiemi rozporządza np. rząd pruski.

Skład dynamitu wyleciał w powietrze.

Saloniki. PAT. W Cavalla wyleciał w powietrze skład dynamitu, należący do towarzystwa budowy portu. **Wybuch spowodowany był przez upuszczenie skrzyni z nabojami** przez jednego z robotników. **Robotnik ten został rozerwany na kawałki.** Pozatem **rannych jest 7 osób.** Straty są znaczne.

Blisko 3 miljony bezrobotnych w Anglji.

Londyn. PAT. W dniu 24 sierpnia **liczba bezrobotnych na terenie Anglji wynosiła 2.733,782 osoby,** czyli o 14.406 więcej, niż w tygodniu poprzednim, a o 694.080 więcej, niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

TELEGRAMY.

28 gospodarstw poszło z dymem.

Zamość. PAT. W Deszkowicach wybuchł pożar, który **strawił 28 gospodarstw. Straty sięgają 100.000 zł.** Pożar powstał na skutek złośliwego podpalenia. Dochodzenia w toku.

W poszukiwaniu morderców ś. p. Hołówki.

Truskawiec. PAT. W związku z zamordowaniem śp. Tadeusza Hołówki, sędzia śledczy w Drohobyczu po przesłuchaniu, zarządził aresztowanie Marji **Fabiak,** pokojowej willi Bazyljanek i Aleksandra **Bujnia,** portjera tejże willi. Dalsze śledztwo trwa.

Gnębienie prasy polskiej na Śląsku Opolskim nie ustaje.

Zabrze. PAT. Nadprezydent prowincji Śląska Opolskiego dr. Lukaschek zawiesił z dniem 1. września na przeciąg trzech miesięcy ukazujące się w Zabrzu czasopismo polskie „Zjednoczenie". Miesięcznik ten jest organem polskiej organizacji robotniczej pod nazwą „Polskie Zjednoczenie Zawodowe".

Przedewszystkiem interes.

Praga. PAT. „Prager Tageblatt", omawiając podróż posła Seby do Moskwy i możliwość uznania de jure Sowietów przez Czechosłowację, przypuszcza, że koła gospodarcze przychylnie odniosą się do tej akcji, gdyż **w chwili obecnej nie można pominąć żadnej okazji,** od której oczekiwać można ożywienia handlu. Polityczne znaczenie akcji posiada, zdaniem pisma, specjalne zabarwienie. **Ponieważ równocześnie prowadzone są pertraktacje między Paryżem i Moskwą, zbliżenie Czechosłowacji z Z. S. S. R. nabywa szerszego tła.**

Amerykanie boją się o swe pieniądze w Niemczech.

Berlin. PAT. Prasa niemiecka przyjęła z niepokojem wiadomość o odroczeniu wyjazdu francuskiego ministra skarbu **Flaudina** do Genewy. Zwłoka w wyjeździe miała nastąpić z powodu trudności, jakie wysunęły się ostatnio w związku ze stanowiskiem amerykańskich wierzycieli Niemiec, którzy **w ostatniej chwili zawiadomić mieli rząd francuski, że zgodzili się na pozostawienie tylko 60 proc. swoich wierzytelności w Niemczech,** a nie — jak pierwotnie przypuszczano — 90 proc.

Król rumuński ożeni się z córką króla włoskiego?

Wiedeń. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Rzymu, jakoby król Karol rumuński miał zamiar ożenić się z najmłodszą córką króla włoskiego.

Ślepy od urodzenia odzyskał wzrok.

Wilno. Z Mołodeczna donoszą o niezwykłym wypadku we wsi **Miesnice.** 9-letni chłopiec Czerniewski, **ślepy od urodzenia, w zagadkowych okolicznościach odzyskał wzrok.** Ub. niedzieli **modlił się żarliwie podczas nabożeństwa w kościele.** Po powrocie do domu, udał się wraz z towarzyszami do ogrodu, gdzie koledzy jego zaczęli rwać śliwy. **Jedna ze spadających śliw ugodziła ślepego chłopca w oko, w tej chwili chłopiec krzyknął z radości, okazało się, że wskutek uderzenia chłopiec nagle przejrzał.** Chłopcy odprowadzili go do domu, gdzie istotnie stwierdzono, iż chłopiec widzi. Ze wszech stron zdążają do wsi tej włościanie, ażeby przekonać się naocznie o tym cudzie.

Rozbrojenie — jedynem wyjściem z obecnej sytuacji.

Londyn. Lord Cecil oświadczył przed swoim wyjazdem do Genewy, że **jedynem wyjściem z katastrofalnego kryzysu bezrobocia jest niezwłoczne i skuteczne rozwiązanie problemu rozbrojenia, gdyż wszelkie wydatki na zbrojenie z punktu widzenia ekonomji narodowej są gorsze, niż pieniądze rzucone w błoto. Lord Cecil oświadczył w dalszym ciągu, że uzdrowienie świata mogłoby nastąpić przez zagwarantowanie nieprzerwanego pokoju światowego na przeciąg conajmniej 50 lat.**

Wielka pożyczka wewnętrzna pokryje deficyt budżetowy Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton. Zapowiedziano tu emisję długoterminowej pożyczki państwowej, jaką zaciągną Stany Zjednoczone w wysokości 1100 miljonów dolarów. Oprocentowanie wynosić będzie 3 proc., czas wykupna wahać się będzie między 20 a 24 latami. Celem pożyczki jest pokrycie deficytu budżetowego Stanów, który w roku bieżącym wynosi 903 miljony dolarów. W ten sposób uniknie się zamierzanej już podwyżki podatków oraz uzyska część kapitału na pokrycie deficytu przyszłego roku budżetowego. **Deficyt ten będzie jeszcze większy; już dziś oblicza się go na 1000 do 1500 miljonów dolarów.**

Katastrofa w powietrzu.

Malmohl. PAT. Zderzyły się w powietrzu dwa samoloty wojskowe. Jeden **lotnik poniósł śmierć,** drugi uratował się dzięki spadochronowi.

Rząd angielski ustalił plan finansowy.

Londyn. PAT. Izba gmin zwołana została na dzień 8 bm. na posiedzenie, trwające prawie 5 godzin. Gabinet ustalił ostatecznie swój plan finansowy i powziął decyzje co do redakcji projektów ustaw, jakie mają być przedstawione Izbie gmin. Na otwarciu Izby Mac Donald nie wyjaśniając projektu finansowego rządu, złoży oświadczenie, w którem domagać się będzie niezwłocznej decyzji co do losu rządu narodowego a głosowanie, jakie zakończy pierwszy dzień obrad, traktowane będzie przez rząd jako głosowanie o votum ufności. Prawdopodobnie dopiero 9 bm. kanclerz skarbu wygłosi ekspose o planie rządu.

Anglja przestanie mieszać się w nieswoje rzeczy.

Londyn. PAT. „Daily Telegraph" dowiaduje się, iż nowy rząd zamierza poświęcić się wyłącznie sprawom wewnętrznym, unikając mieszania się do spraw międzynarodowych, o ile nie będzie ono podyktowane koniecznością. Zwołanie w tym roku do Londynu konferencji międzynarodowej, celem kontynuowania rokowań lipcowych w sprawach kredytu niemieckiego nie jest przewidywane.

Przyznał się, że ukradł, ale nie wie — ile.

Chicago. PAT. Jeden z urzędników towarzystwa Continental Illinois Bank And Trust zeznał, iż zdefraudował sumę, której wysokości jednak nie potrafi określić. Jak przypuszczają, suma ta sięga 3 miljonów dolarów. Towarzystwo było ubezpieczone przed nadużyciami urzędników.

Katastrofa w Panamie.

Nowy Jork. PAT. W kanale Panamskim nastąpiło **zderzenie łodzi podwodnej Stanów Zjednoczonych S 12 z małym statkiem handlowym, wiozącym ładunek 15.000 funtów dynamitu.** Na szczęście nie było żadnego wybuchu, — aczkolwiek siła zderzenia spowodowała, iż **3 ludzi załogi wpadło do morza.**

Rząd włoski wypowiedział ostrą walkę bezrobociu.

Rzym. PAT. W obliczu bezrobocia, które prawdopodobnie zwiększy się w sezonie zimowym, rząd przedsięwziął niezbędne środki, celem zapewnienia możności znalezienia pracy. Roboty publiczne, podjęte w całym szeregu prowincyj, obejmą około **16 miljonów godzin pracy i zatrudnią zgórą 100.000 robotników najrozmaitszych kategoryj, kosztem 857 miljonów lirów.** Oprócz tego przewiduje się, że autonomiczne zarządy prowincjonalne przedsięwezmą również cały szereg robót, zmniejszając jeszcze bardziej ilość bezrobotnych na okres zimowy 1931-32.

W Hiszpanji zamykają generałów do więzienia.

Madryt. PAT. Na żądanie specjalnej komisji parlamentarnej **aresztowano i osadzono w więzieniu wojskowem 6-ciu generałów,** którzy brali udział w dyrektorjacie wojskowym. Między innymi aresztowano tu generała Fryderiko Beranguera, b. gubernatora wojskowego w Katalonji oraz generała Jordana, b. gubernatora Maroka. Obaj aresztowani byli członkami dyrektorjatu Primo de Rivery. Oczekiwane są dal. aresztowania.

Wojsko hiszpańskie przeciw robotnikom

Madryt. (PAT.) Wczoraj wieczorem **specjalna brygada szturmowa zawezwana została do rozproszenia manifestantów, złożonych z członków związków zawodowych i strajkujących pracowników telefonów,** którzy zgromadzili się dokoła więzienia i wznosili wrogie okrzyki przeciwko rządowi i władzom bezpieczeństwa. Więźniowie, po większej części komuniści, odpowiadali na te okrzyki. W nocy dwie kompanje gwardji cywilnej patrolowały na ulicach przylegających do więzienia.

Przeciwko gwałcicielowi pokoju winny stanąć siły zbrojne wszystkich narodów.

Nowy York. (PAT.) Paul Boncour, przewodniczący komisji spraw zagranicznych izby deputowanych, w wywiadzie, udzielonym paryskiemu korespondentowi Associated Press, oświadczył m. in. **Narody powinny zgodnie oddać swoje siły zbrojne do dyspozycji rady Ligi Narodów, używając ich przeciwko napastnikowi, uznanemu za takiego.** Zdaniem Paul Boncoura, Francja przychyliłaby się do takiego projektu. W taki sposób — oświadczył polityk francuski — mogłoby być rozwiązane zagadnienie równowagi. Opinja franc. obawia się, aby wysiłki innych państw naruszenia bezpieczeństwa Francji nie znalazły wyrazu na przyszłej konferencji rozbrojeniowej.

Cygańskie dziecko.

5) (Ciąg dalszy.)

— Strach? czego? — zapytała Marysia. — Ja od dziecka bawiłam się na cmentarzu i dniem i nocą...

— A matki mogiła?...

— A czyżbym ja się matki bać mogła! — zawołało dziewczę z płaczem.

Stara słuchała, nie mogła pojąć Marysi.

— Co tu długo mówić? — rzekła wreszcie, stając przed sierotą. — Matka twoja, jak poczuła się źle, a życie jej uciekało, sama się do nas przywlekła... a wiesz ty z czem? Zaklinała mnie i mego starego prosiła, żebyśmy cię przytulili. Stach i ja, choć samym nam ciężko, chleba ci nie pożałujemy; służba u nas nie straszna. W chacie i ciepły kąt i strawa się znajdzie, a ty tu z głodu umrzesz.

Marysia słuchając starej powoli oczy otarła, wstała i rzucając okiem po izdebce, poczęła mówić przerywanym głosem:

— Posłuchajcie - no matko! Dobre serce macie, Bóg wam zapłać, i wam i staremu Stachowi, ale z tego nic nie będzie! Chcecie się opiekować sierotą... ot czasem do mnie zajrzyjcie... Dowiecie się, rzucicie chleba kawałek, jakby go bardzo zabrakło, ale ja tu zostanę. Ojciec tę chatę budował, matula w niej żyli i umarli, a ja... ja ją tak kocham, że mnieby serce pękło, gdybym otwierając oczy zrana, nie obaczyła ścian jej popękanych, żebym wyszedłszy na próg, nie spostrzegła wierzb cmentarza.

— Ale na Boga — zawołała stara — pomiarkuj: jakże ty sobie dasz radę sama?

— A jakeśmy z matką dawały?

— To was dwie było do pracy.

— I dwie też było do życia, a mnie jednej czy to tak wiele potrzeba?

— A gdzieś ty to słyszała — krzyknęła Stachowa — żeby dziewczyna, i nie dziewczyna, ale dziecko jeszcze, sama jedna sobie żyła i gospodarowała!

— Wiele to rzeczy matko po świecie nie bywało, ale jak przyjdzie pora na nie, to się muszą stać, choć się im ludzie dziwują. Jestem młoda, zapracuję na chleb. Nie bójcie się o mnie, nie bójcie.

— O dzieciaku, dzieciaku, co się tobie roi w głowie! Gdybyś wiedziała, że będziesz w ostatku chleb miała, to jak obejdziesz się bez twarzy ludzkiej, bez mowy? Jak przyjdzie samej zostać dni kilka, to człowiekby psa pocałował, żeby do niego zagadał. Nie wytrzymasz, nie wytrzymasz, mówię tobie!

— Wytrzymam! — odpowiedziała Marysia.

Stachowa splunęła, ruszając ramionami.

— A próbujże — rzekła. — A jak dokuczy, pamiętaj, że u nas masz zawsze przytulisko. Bywaj zdrowa!

I wyszła Stachowa, nie dowierzając jeszcze, że ją sierota dopędzi. Ale napróżno się oglądała, bo nikt za nią nie gonił.

Na drugi dzień Marysia rzeźwiejsza, wyszła na próg, popatrzyła na słonko, na krzątające się ptactwo i poczęła dumać, nieboga.

— Oto jakie to maleńkie — pomyślała — jakie to biedne, drobne i bez opieki, a Bóg i pokarm i życie mu daje. Pracują niebożątka i jeszcze śpiewają tak wesoło. Czemużbym ja nie miała sobie dać rady, jak się wezmę do pracy!

Otucha wstąpiła w jej serce.

— Czegóż to ja stoję w progu? — spytała sama siebie. — Łzy otrzeć trzeba, nic nie pomogą... Zmówię pacierz za matuchnę i koło chaty się zakrzątnę!

Zatknęła za pas końce fartuszka, zakasała rękawy i nuż się zwijać po izbie. Poukładała resztki odzieży, łóżko usłała i grubem płótnem przysłoniła. Podłogę zamiotła, śmiecie rzuciła w ognisko i poszorowała stoły i ławy, nałożyła ognia i zamknąwszy drzwi, z wiadrem ruszyła do krynicy. W drodze, co tam myśli chodziło jej po głowie!

— Wstanę rano — myślała — na wszystko mi czasu stanie: woda niedaleko, dla mnie i jedno wiadro wystarczy, drewek z chróśniaku dosyć, to sobie ich mrokiem nazbieram, gdy już prześć nie dowidzę. Chybaby Bóg nie łaskaw, żebym już na chleb nie naprzędła. Koszulinę, jedną i drugą wykroję z matczynych, to mi starczy na długo. Sukmanek stanie mi na całe życie, w starej chodzić będę w dni powszednie, a na niedzielę mam jeszcze dobrą, co mi kazała uszyć matulka... Jak się to podrze, to i do matczynej dorosnę. O cóżbym ja sobie jeszcze głowę łamała?... Chleb i woda — niema głodu. Ej dam sobie radę, przy pomocy Boskiej!

Tak sobie dumając zaszła Marysia do źródła, zaczerpnęła wody i pośpieszyła do chaty. Dorzuciła drewek do ognia; śliczny wesoły ogienek zapłonął na kominie. Marysia garnek wymyła, wody nastawiła, ale co tu gotować? nie było wyboru, nakruszyła chleba, rzuciła go we wrzątek, osoliła i smaczna, o! smaczna dla głodnej zrobiła się z tego potrawa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca

Piątek 4 Września

Św. Róży Witerbskiej.
Św. Marcela, męczennika.
Św. Teodora, męczennika
Św. Rozalji z Palermo.

Kalendarz słowiański: Rościsława.

Jutro, sobota 5 września. Św. Wawrzyńca Justyniana, patrjarchy. Św. Wiktoryna, biskupa. Św. Romulusa, męczennika. Św. Urbana, męczennika.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 5.14,	o godz. 18.44
Księżyca	o godz. 20.45,	o godz. 13,33

*

Św. Róża Witerbska. Urodziła się w mieście Witerbo. Pochodziła z pobożnych i cnotliwych rodziców. Pierwszemi słowami, które jako dziecko wymówiła, były najsłodsze Imiona Jezusa i Marji. Od najrańszej młodości czuła nadzwyczajne zamiłowanie samotnego życia. Już w trzecim roku prosiła ojca, by jej pozwolił zamieszkać w małym pokoiku na osobności, a gdy się stało zadosyć jej żądaniu, zamieniła swą izdebkę niejako na klasztorek, albowiem zamknawszy się w niej, oddawała się ustawicznie rozmaitym ćwiczeniom pobożnym. W dziewiątym roku życia, z polecenia Najświętszej Marji Dziewicy, wstąpiła dnia 24 czerwca 1249 roku do trzeciego Zakonu świętego Franciszka Serafickiego, a przebiegając ulice swego rodzinnego miasta, wzywała jawnie ludzi do pokuty. Miewała często rozprawy z heretykami, którzy się zwali Manichejczykami i zawsze ich potęgą swej wymowy i mocą swoich niezbitych dowodów zwyciężała. Raz nawet, aby ich przekonać o prawdziwości swoich słów, uprosiła sobie u Boga to, że przez trzy godziny stała wśród bardzo wielkiego ognia, nie zająwszy się wcale. Dla swej gorliwości, okazywanej w obronie Kościoła i Papieża, musiała znosić liczne prześladowania. Doszło nawet do tego, że cesarz Fryderyk II skazał ją z tego powodu na wygnanie, które z wielkiem męstwem znosiła. Cały jej żywot był ciągłą pokutą. Pościła ustawicznie, co więcej nawet postne pokarmy swoje zamiast omasty, posypywała popiołem dla odjęcia im smaku. Sypiała bardzo krótko i to na gołej ziemi. Ubierała się bardzo licho. Odzieniem bowiem jej była ostra, uboga suknia. Tej zimą i latem zawsze używała. Narażała się na upał i mrozy. Trudziła się najcięższemi pracami. Znosiła z największą cierpliwością liczne przykrości i cierpienia. Wreszcie po krótkiem, lecz pełnem cnót i zasług życiu doczesnem, pożegnała się z tym światem i poszła do nieba, aby się tam na wieki połączyć ze swoim Boskim Oblubieńcem. Umarła w samym kwiecie wieku, mając dopiero ośmnaście lat, w 1301 roku. Ciało jej zachowało po śmierci zupełnie swoją przyrodzoną piękność. Jeszcze dzisiaj po sześciu przeszło wiekach pozostało całkiem nieuszkodzone. — Z trumny jej wyrosły prześliczne róże, jako godło jej dziewiczego żywota.

W Chalons we Francji męczeństwo **św. Marcela** za cesarza Antonina. Zaproszony przez starostę Pryskusa na ucztę ofiarną, z oburzeniem odrzucił taką hulatykę i zganił otwarcie wszystkich obecnych dla ich bałwochwalstwa; za to kazał go sędzia z niesłychanem okrucieństwem zakopać aż do piersi w ziemi. — Trzy dni przetrwał Święty w tem męczeństwie, nieustannie chwaląc Boga, aż wreszcie oddał niepokalaną swą duszę.

Również śmierć męczeńska **św. Teodora, Oseana, Ammiana i Juljana,** których za cesarza Maksymjana po odrąbaniu nóg wrzucono do ognia.

W Paltermo uroczystość **św. Rozalji z Palermo, dziewicy.** Pochodząc z cesarskiego rodu Karola Wielkiego, opuściła z miłości Chrystusa rodzicielski dwór, aby jako pustelnica wieść w lasach i grotach poświęcone Bogu, tylko ku niebu zwrócone życie.

— **Czwarty ogólnopolski zjazd przeciwgruźliczy.** Zjazd przeciwgruźliczy odbędzie się w Zakopanem w dniach od 20 do 23 września pod przewodnictwem dr. S. Sterlinga.

Listy naszych Czytelników.

Parafja Najśw. Marji Panny żegna ks. prałata Gawlinę.

Katowice. Gorliwa i wszechstronna działalność Przew. ks. prałata Gawliny, nowomianowanego proboszcza parafji św. Barbary w Król. Hucie, udzieliła się w pierwszym rzędzie naszej parafji Najśw. Marji Panny. Ks. prałat żył pomiędzy nami i pracował od przeszło trzech lat z nami przy boku naszego czcigodnego proboszcza, Przew. ks. kanonika dr. Szramka (także raciborzanina). Patrzeliśmy na całą pracę ks. prałata czy to w Akcji katolickiej, czy też na niwie społecznej i podziwialiśmy jego wytrwałość i programowość. Poczytywaliśmy sobie za wielki zaszczyt, że ks. prałat w naszym kościele parafjalnym dzień za dniem odprawiał Ofiarę Mszy św. i razem znami zanosił modły do Boga o pomyślność dla nas i całego ludu katolickiego. Przywiązaliśmy się do osoby ks. prałata sercem i duszą. To też nic dziwnego, że wiadomość o powołaniu ks. prałata na nowe stanowisko nas wielce zasmuciła. Woli drogiego nam arcypasterza, który ceniąc ks. prałata, z powodu jego gorliwości, powołał go na nowe stanowisko, musi się stać zadość i jej się sprzeciwiać nie można. W wielkim smutku naszym pociesza nas myśl, że nowe miejsce działalności ks. prałata jest bliskie oraz, że ks. prałat zachowa katowiczan zawsze w miłej pamięci. Na pożegnanie składamy serdeczne podziękowanie za miłość i przywiązanie do nas parafjan a jednocześnie życzymy serdecznie, by praca duszpasterska w Król. Hucie była szczęśliwa i błogosławiona, ażeby przyniosła plon najobfitszy. Wiemy dobrze, iż praca ta będzie ciężką, lecz przy pomocy Bożej i za orędownictwem patronki górników św. Barbary nie będzie sprawiało takich trudności, któreby przechodziły siły ks. prałata. Życzenia nasze płyną z szczerego serca i z wielkiej wdzięczności, a niemniej z naszego wiernego przywiązania.

Katolicy polscy parafji Marjackiej.

Żądania załogi kopalni „Wujek".

Brynów pod Katowicami. W lokalu p. Rzychonia w Katowickiej Hałdzie odbyło się załogowe zebranie robotników, na którem po wysłuchaniu referatów sekretarzy pp. Manowskiego z Z. Z. P. i Barczyka z G. F. P. załoga uchwaliła następującą rezolucję: 1) Domagamy się **zniesienia wszelkich tantjem w przemyśle górniczym** od najmniejszego urzędnika aż do najwyższego dyrektora. 2) **Opodatkowania poborów miesięcznych dyrektorów i naddyrektorów od 50 do 70 procent.** 3) Domagamy się skrócenia **czasu pracy z 8 godzin na 6 względnie 5 godzin,** aby na to miejsce przyjąć bezrobotnych górników z województwa śląskiego, lecz bez jakiegokolwiek uszczerbku zarobku. 4) Załoga apeluje do wszystkich robotników G. Śląska i całej Polski aby przystąpili **do walki z napływającym towarem obcym** oraz **do zakupywania własnych produktów krajowych,** aby rozwinąć własny przemysł i w ten sposób dać pracę kilku tysiącom bezrobotnych. Pozatem załoga apeluje do robotników, aby **nie kupowali towarów od domokrążców-żydów,** którzy tylko robotnika okłamują, bogacą się a pieniądze nasze wywożą zagranicę. 5) Apelujemy do wszystkich robotników, aby przygotowali się **do walki z kapitalistami,** którzy mają zamiar w krótkim czasie obniżyć zarobki w górnictwie. — Rezolucja przemawia dobitnie do skamieniałych serc kapitalistycznych a jednocześnie jest objawem najwyższego rozgoryczenia szerokich warstw robotniczych. Struny są napięte i wnet zaczną się rwać. Czas więc najwyższy, by kapitaliści zrewidowali swoje stanowisko i zdobyli się na ustępstwa względem robotników. Wierzymy, iż czasy są ciężkie, lecz przy dobrej woli da się przeprowadzić niejedną ulgę i poprawę. Niechaj dyrektorzy mniej dbają o własne kieszenie a za to nie skąpią więcej grosza dla zbiedzonego robotnika.

Zorganizowany.

Obowiązkiem każdego obywatela jest popieranie wytwórczości krajowej, bo w ten sposób przyczynia się w dużej mierze do zlikwidowania obecnego przesilenia gospodarczego.

Konsumując towary krajowe — dajemy chleb licznym rzeszom polskich robotników, a kupując zagraniczne — powiększamy bezrobocie w kraju, wzbogacając jednocześnie zagranicę.

*

Kupując bilet do kina, daj grosz na bezrobotnych!

*

Dając dziecku swemu słodycze, nie zapominaj o ubogiej dziatwie, której brak mleka i chleba!

Kto wygrał dolarówkę.

Dnia 1 września br. odbyło się ciągnienie 5 procentowej prem. dolarowej. Ciągnienie rozpoczęło się z godzinnem opóźnieniem, gdyż publiczność żądała sprawdzenia numerów, pomnąc niedokładności, jakie miały miejsce przy poprzedniem ciągnieniu.

40.000 dol. padło na numer 262.703. 8.000 dol. padło na numer 90.661. Trzy premje po 3.000 dol. padły na numery: 538.589, 289.957, 543.485. Pięć premij po 1.000 dol.: 405.270, 1,365.131, 356.621, 1,268.993, 583.709. 10 premij po 500 dol.: 1.188.096, 1,212.357, 1,027.333, 105.137, 177.646, 1,401,387, 769.315, 115.129, 1,230.701, 1,487.722. Pozatem rozlosowano 80 premij po 100 dolarów.

— **Likwidacja przedsiębiorstw autobusowych.** Ponad 20 przedsiębiorstw autobusowych, znajdujących się w różnych miejscowościach kraju, przystępuje do likwidacji. Prowadzenie wielu przedsiębiorstw, obciążonych zaległościami z tytułu opodatkowania na rzecz funduszu drogowego okazało się obecnie niemożliwem wobec kosztowniejszej eksploatacji zimowej autobusów i znacznie zmniejszonych dochodów.

— **Uregulowanie pragmatyki dla pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych.** W najbliższym czasie ma być uregulowana w formie ustawy sprawa pragmatyki służbowej dla pracowników wszystkich instytucyj ubezpieczeń społecznych (kasy chorych, zakł. ubezp. prac. umysł., fundusz bezrobocia itd.) wraz z normami uposażeń. Jak słychać ustawa ta wniesiona zostanie na najbliższą sesję sejmową.

Województwo śląskie.

* **Wicewojewada śląski Saloni zwiedza obszary powodzi.** W dniu 1 września wicewojewoda zwiedził gminy Zarzecze Dolne i Górne w pow. bielskim. Obydwie te wioski zostały zalane w czasie ostatniej powodzi. Zarządzono podwyższenie wałów ochronnych, aby zapobiec na przyszłość powodzi.

* **Nowy kierownik referatu prasowego województwa.** Z dniem 1 września br. objął kierownictwo referatu prasowego w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim pan Władysław Kubisz, były redaktor „Polski Zachodniej".

* **Rząd bada stosunki w hutach żelaza.** Na Śląsku bawił delegat ministerjum przemysłu i handlu p. Zagrodzki, który badał stosunki panujące w hutach żelaza. W niektórych hutach, gdzie zwolniono największe ilości robotników stwierdził on, iż dyrekcja zarządziła nadmierną ilość nadliczbowych godzin pracy. W sprawie tej ma być wydane odpowiednie zarządzenie i przeprowadzona stała kontrola w hutach.

* **Bezrobocie na Śląsku.** Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy liczba bezrobotnych w Polsce, zarejestrowanych dnia 29 sierpnia br. wynosiła 251.608 osób, co w porównaniu ze stanem z przed tygodnia wykazuje spadek o 40 osób. Na Śląsku bezrobotnych w tym dniu było 59.880, co w porównaniu z ubiegłym tygodniem wykazuje spadek o 414 osób.

* **Powtórne badanie inwalidów.** Ministerstwo pracy i opieki społecznej w porozumieniu z ministerstwami spraw wojskowych i skarbu, wydało wszystkim wojewodom zarządzenie w sprawie inwalidów wojennych, którym b. urzędy rent wojskowych na terenie Górnego Śląska, przyznały na stałe pewną utratę zdolności zarobkowej. Na podstawie tego zarządzenia, inwalidzi ci, o ile nie byli dotychczas badani przez inwalidzkie komisje lekarskie, przewidziane ogólną ustawą inwalidzką, mają być poddani powtórnemu badaniu przez inwalidzkie komisje rewizyjno - lekarskie przy referatach inwalidzkich w starostwach. — Orzeczenia tych komisyj w sprawie utracenia przez inwalidę zdolności do pracy, będą podstawą przy wymiarze zaopatrzenia ze skarbu państwa.

* **Obostrzenie sposobów ewidencji poborowych.** — Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje obecnie nową instrukcję ustalającą obowiązki gmin i wprowadzającą nowe sposoby ewidencji osób, podlegających obowiązkowi służby wojskowej. W związku z tem ministerstwo zwróciło się do wszystkich wojewodów, aby przesłali swe wnioski co do zasad nowej instrukcji, oparte na dotychczasowem doświadczeniu.

Z Katowickiego

Czas kąpielowy w łaźni miejskiej.

Katowice. W tutejszej łaźni miejskiej ustala się czas kąpielowy począwszy od dnia 1 września br. następująco:

a) w pływalni od godz. 9 do godz. 18 mianowicie: od godz. 9 do 11 dla pań, od godz. 11 do 14 dla panów, od godz. 14 do 15 dzieci płci żeńskiej, od godz. 15 do 16 dla pań, od godz. 16 do 18 dla panów.

W poniedziałki, wtorki, środy i czwartki panowie korzystać mogą z pływalni tylko do godz. 18, ponieważ następnie odbywają się kursa pływackie.

b) w kąpieli natryskowej w wszystkie dni robocze od godz. 9 do 19 bez przerwy, dla obojga płci.

c) w kąpieli parowej i kąpieli w wannach codziennie od godz. 9 do godz. 19. Kąpiele parowe i gorąco powietrzne są otwarte dla osób żeńskich w każdą środę od godz. 9 do godz. 19. W soboty i we wszystkie dni przedświąteczne przedłuża się czas kąpielowy do godz. 20.

W niedzielę i dni świąteczne łaźnia nieczynna.

Działalność ogólno - miejscowej kasy chorych.

Katowice. W ubiegłym roku ogólnomiejscowa kasa chorych w Katowicach liczyła 32.155 członków, mianowicie — 18.488 mężczyzn i 13.667 kobiet. Z pomocy lekarskiej korzystali członkowie w 132.763 wypadkach, w tem w 36.179 wypadkach z pomocy specjalistów. 18.384 chorych było niezdolnych do pracy. Dni kuracyjnych było razem 342.356. Tytułem świadczeń wypłaciła kasa chorych kwotę 1.090.184.96 zł. — Pewna liczba członków leczyła się w szpitalach, i to razem 70.880 dni. Ogółem zmarło w ub. roku 375 członków, w tem 207 mężczyzn i 168 kobiet. Liczba członków wzrosła w porównaniu do roku 1929 o 933 osób.

Dyrekcja Teatru Polskiego organizuje operetkę.

Katowice. Dyrekcja Teatru Polskiego w Katowicach przystąpiła do angażowania nowych sił do działu operetkowego. Zgłosiło się kilkadziesiąt sił z całej Polski. Operetka ma zapewniony balet, chóry i orkiestrę.

Porzucenie dziecka.

Katowice. Dnia 1 bm. około godz. 7,20 znaleziono w korytarzu na parterze domu Nr. 9 przy Placu Wolności w Katowicach około 9-miesięczne dziecko płci męskiej, ubrane w białą sukienkę w czerwone krateczki, owinięte w wełniany szal żółto bronzowy. Podrzutka odstawiono do szpitala miejskiego w Katowicach. Dochodzenia za sprawczynią w toku.

Kradzież masła.

Katowice. W nocy na 1 bm. weszli nieznani sprawcy przez oderwanie szkoła do składu Jerzego Urbańskiego w

Katowicach przy ul. Plebiscytowej 21 i skradli z magazynu na szkodę firmy Tomasa w Warszawie 2 skrzynie margaryny, wartości 102 zł. Ostrzega się przed nabyciem skradzionej margaryny.

Użycie broni przez policjanta.

Brzezinka w Katowickiem. Dnia 2 bm. o godz. 1 w nocy w czasie zabawy na sali Badury powstała kłótnia pomiędzy uczestnikami, mianowicie: Matlanowskim i Wojką z Brzezinki. Właściciel lokalu wezwał awanturników do opuszczenia lokalu, gdy ci na wezwanie jego nie reagowali, zawezwał pomocy policyjnej. Funkcjonarjusze policji, zjawiwszy się na miejscu, zamierzali awanturników usunąć z sali. Jednakże awanturnicy rzucili się na funkcjonarjuszy, przyczem Matlanowski uderzył jednego z nich w twarz. W obronie własnej, celem odparcia zamachu, użył policjant broni siecznej i ranił napastnika lekko w rękę. Po wypadku awanturnicy zbiegli.

Najechanie samochodem.

Szopienice w Katowickiem. Dnia 1 bm. o godz. 7,15 na narożniku ulic 3-go Maja i Sienkiewicza w Szopienicach najechana została przez traktor z dwoma przyczepkami Śl. 12622, prowadzony przez szofera Alfreda Mana z Janowa 26-letnia Zofja Nawrotowa z Szopienic, która w czasie przejeżdżania traktora usiłowała przejść przez jezdnię wraz z 4-mies. dzieckiem. Wskutek najechania dziecko poniosło śmierć na miejscu a Nawrotowa doznała zgniecenia klatki piersiowej i złamania prawej ręki. Ciężko okaleczoną odstawiono pogotowiem do szpitala gminnego w Roździeniu a zwłoki dziecka odstawiono do domu. — Dochodzenia celem ustalenia, kto ponosi winę w wypadku, w toku.

Bójka.

Bytków w Katowickiem. Wieczorem dnia 1 września powstała na ul. Wiejskiej w Bytkowie sprzeczka pomiędzy ławnikiem gminnym Tomaszem Kłodkiem z Bytkowa a bezrobotnymi Józefem Nawrotem, Pawłem Zacierą oraz Antonim Chudym — wszyscy z Bytkowa. W czasie sprzeczki sprowokowany przez bezrobotn. na tle podziału wsparcia dla bezrobotnych, rzucił się Nawrot na Kłodka, który, chcąc usunąć napastnika, wbił mu nóż w podbrzusze, raniąc go poważnie. Okaleczonego Nawrota odstawiono do szpitala w Chorzowie. Dalsze dochodzenia w toku.

Znalezienie szkieletu.

Halemba w Katowickiem. Dnia 1 bm. Kupka Karol z Halemby, ul. Ligonia 136 w czasie wydobywania piasku z pola, wykopał na głębokości około 1 metr. szkielt ludzki zupełnie spróchniały. — Cząstki szkieletu złożono w miejscowej kostnicy. Dalsze dochodzenia w toku.

Nowy podział kontroli nad bezrobotnymi.

Mysłowice w Katowickiem. Z początkiem tego miesiąca kontrola nad bezrobotnymi, otrzymującymi zasiłki, odbywać się będzie w środy i piątki z wyjątkiem świąt. Kontrola ta odbywać się będzie w pokoju 7 magistratu w następującym porządku: od godz. 9,30 do 10 litery A, E, 10—10,30 litery F, J, 10,30 do 11 litery K, M, od 11 do 11,30 litery N do R, od 11.30 do 12 litery S do Z. Wypłata zasiłków odbywa się jak dotychczas w poniedziałki.

Śmiertelny wypadek na kopalni.

Mysłowice. Dnia 1 bm. przy wyjeździe na szybie „Gustaw", należącym do kopalni „Mysłowice" zabity został górnik Ludwik Haluch.

Z Król. Huty

Przedłużenie kart cyrkulacyjnych.

Król. Huta. Od dnia 1 do 5 września przyjmuje się karty od numerów 10.000 do 14.000 do przedłużenia. Od dnia 23 do 26 września nastąpi wydawanie tych kart.

Pomagajcie bezrobotnym.

Król. Huta. We wtorek obradował wydział wykonawczy Komitetu bezrob. pod przewodnictwem p. prezydenta m. Król. Huty — Spaltensteina. Po sprawozdaniu z dotychczasowej pracy, z którego wynikało, że intensywna praca komitetu wydała już błogie owoce dla rodzin bezrobotnych, postanowiono w dalszym ciągu podwoić energję, by kontynuować raz rozpoczęte dzieło. A mianowicie uchwalono otworzyć nową kuchnię dla bezrobotnych przy ul. Wolności. W dalszym ciągu wydawane będą biednym rodzinom bezrobotnych bony na artykuły spożywcze, by w ten sposób łagodzić nędzę wśród obywateli. Nazdziernik przygotowuje się zbiórke odzieży. Już dzisiaj zwraca się obywatelom miasta uwagę na zbiórkę uliczną, która się odbędzie w niedzielę, dnia 6-go września br. Niech nikt nie skąpi datków na ten zbożny cel. Szczególną uwagę poświęcono podczas obrad sprawie dożywiania dzieci. Przeszło 600 dzieci szkolnych zgłoszono do dożywiania a miejsc wolnych zgłoszono niecałą setkę. W tej sprawie podkreśla się inicjatywę zast. przewodniczącego p. dyrektora dr. Zagórowskiego ze Skarbofermu, który w imieniu urzędników Skarbofermu stawił 50 obiadów do dyspozycji. Z nadchodzącą porą jesienną i zimową powinna każda rodzina obywatela zarobkującego przyjąć przynajmniej jedno dziecko do dożywiania. W tej sprawie roześle się odpowiednie deklaracje do urzędów i za rządów przedsiębiorstw. Bezrobotnym powinni wszyscy pomagać!

Z życia harcerzy.

Obóz I męskiej drużyny harc. z Krzyżkowic w Gorzycach nad Odrą.

I męska druż. har. im. H. Sienkiewicza wKrzyżkowicach od dnia 14—18 bm. urządzała obóz pod namiotami w Gorzycach w miejscu bardzo malowniczem i przedewszystkieam zdrowotnem, położonem na prawym brzegu Odry. Sam obóz był oddalony od rzeki o jakie 3 km. w pobliżu uzdrowiska miasta Katowic im. Prezydenta Ignacego Mościckiego. W obozie tym brało udział 13 druhów, którzy jeszcze przeważnie uczęszczają do szkoły. Nastrój obozowy był bardzo miły. Wszyscy druhowie starannie wykonywali wszystkie zlecenia komendanta obozu, byłego drużynowego Halaczka Leopolda. Goście bardzo często odwiedzając obóz byli zaintersowani urządzeniami namiotów jak również i kuchni. Szczególne zainteresowanie wzbudzały ogniska, które były w tych okolicach pierwszym tego rodzaju pokazem harcer skim. Obóz tak zżył się z miejscową ludnością, że żal było opuszczać, lecz harcerze zawsze posłuszni swemu komendantowi wrócili w oznaczonym terminie z powrotem. Koszta obozu pokrywali sami uczestnicy a częściowo Koło Przyjaniół Harcerzy, za co drużyna składa serdeczne podziękowanie. Również dziękują harcerze opiekunowi tutejszej drużyny p. Bartosiowi Alojzemu, który najwięcej starań dołożył przy zorganizowaniu obozu, oraz p. dr. Przybyle i kierownicze zakładu, którzy byli bardzo przychylni, tak dla obozu, jak i dla harcerstwa.

*

Obóz letni V. drużyny harcerskiej z Król. Huty.

Król. Huta. V. męska drużyna harc. im. Juljusza Ligonia tegoroczny swój obóz pod namiotami urządziła w Klucznikowicach pod Oświęcimem. Obóz trwał trzy tygodnie. Komenda obozu z druhem Janem Czechem trzymała cały obóz w niezwykłej karności. Oprócz prac z techniki harcerskiej, które na każdym obozie są wykonywane, harcerze także w wielkiej mierze oddali swe usługi ludności okolicznej. Odznaczyli się mianowicie przy pożarze, powstałym w nocy we wsi, za co zasłużyli sobie na wdzięczność ze strony całej ludności. — Mieli również do przebycia silny wicher, który podnosił do góry i wywracał namioty. W czasie trwania obozu cała komenda udała się na wycieczkę do Szarego przez Żywiec i Milówkę. Obozem opiekował się przez cały czas p. Łegosz, opiekun drużyny. Obóz w wielkiej mierze przyczynił się do utrwalenia w harcerzach idei Z. H. P.

Zmiana rejonów szkół powszechnych.

Król. Huta. W związku z mającem nastąpić otwarciem nowowybudowanej szkoły XIV. przy ul. 33-go maja następuje z dniem 1 września 1931 r. zmiana rejonów polskich szkół powszechnych w Królewskiej Hucie a mianowicie:

Rejon szkoły VII. obejmować będzie ulice: Bytomską od 30 do 58 i od 37 do 69, Mickiewicza od 17 do 43 i od 30 do 66, Stabika, Juljusza Ligonia bez nr. 11, 12 i 13, Słowackiego, Ogrodowa od 1 do 37 (tylko nieparzyste), Narożna od 16 do 25 w górę, Łukaszczyka od 17 i 18 w górę, Pudlerska nieparzyste liczby.

Rejon szkoły VIII. męskiej i IX. żeńskiej obejmować będzie ulice: Ks. Bończyka, Bytomską od 60 i 71 w górę, Ks. Ficka, Grunwaldzką, Krótką, Krzyżową, Łagiewnicką, Juljusza Ligonia tylko nr. 11, 12 i 13, Marjańską, Mickiewicza od nr. 45 i 63 w górę, Niedurnego, Ogrodową od 39 w górę (tylko nieparzyste), Pawła, Polną, Pudlerską wszystkie parzyste, św. Józefa, Janasa, Jana.

Rejon szkoły XIV. obejmować będzie ulice: 3-go maja od 1 do 49 i od 2 do 28, Florjańską, Wąską, Bytomską od 1 do 35 i od 2 do 28, Chorzowską, Kalidego, Krakusa, Mickiewicza od 1 do 15 i od 2 do 28, Ks. Łukaszczyka od 1 do 15 i od 2 do 16, Narożną od 1 do 23 i od 2 do 14, Kościelną, Barską, św. Piotra, plac Mickiewicza.

Rejon szkoły XV. obejmować będzie resztę ulic północnej części miasta.

Rejon szkoły XIII. pozostaje niezmieniony.

Dzieci rejonu szkoły XIV. uczęszczać będą narazie aż do otwarcia tejże do szkoły XV-tej.

Wobec podzielenia szkół V. i X. na męską i żeńską będą dziewczęta tak z rejonu szkoły V. jak i X. uczęszczać do budynku szkoły V, zaś chłopcy z obu tych rejonów do budynku szkoły X. Szkoły V. i X. pozostają więc szkołami męskiemi, a mieścić się będą w budynku szkoły X-tej. Dziewczęta szkoły V. należeć będą do szkoły XVII., zaś dziewczęta szkoły X. należeć będą do szkoły XVIII. Obie te szkoły mieścić się będą w budynku dotychczasowej szkoły V. przy ulicy Dąbrowskiego 7.

Kieszonkowcy.

Król. Huta. W sobotę skradziono na targu pewnej kobiecie torebkę ręczną z kwotą w wysokości 90 zł. — Pewien obywatel z Łagiewnik poznał w Król. Hucie pannę, która mu przy sposobności skradła 70 zł. i oddaliła się w nieznanym kierunku.

Rozdział bonów pomiędzy bezrobotnym.

Król. Huta. Dotychczas komitet niesienia pomocy bezrobotnym rozdał — 6.480 bonów w kwocie 29.979 złotych. Bony te służą do zakupna środków żywnościowych w oznaczonych sklepach.

Kradzież weksli.

Król. Huta. Firma Fuhrmann i Turner z ulicy Gimnazjalnej podała na policji jej współpracownika Pinkusa Kwiasa z Zawiercia, który zbiegł z wekslami opiewającemi na sumę 4.500 złotych w nieznanym kierunku.

Przyłapanie złodzieja.

Królewska Huta. W godzinach rannych zauważył pew. przechodzień podejrzanego człowieka w sklepie Króliczka przy ul. Wolności. Gdy zawiadomiona policja zbliżała się do sklepu, złodziej zaczął uciekać. Przechodniom jednak udało się go schwycić i oddać w ręce policji.

Z Świętochłowickiego

Fałszywe dwuzłotówki.

Świętochłowice. W Świętochłowicach i okolicy znalazły się w obiegu fałszywe monety dwuzłotowe. Falsyfikaty są wadliwie tłoczone, mają brudno-szary lub czarny odcień, mają zaokrąglone brzegi i przy uderzeniu brzęczą głucho. Wybite są w latach 1924 i 1925. Uwaga przed fałszywemi monetami!

Wypadek rowerzysty.

Świętochłowice. Dnia 31 ub. m. o godzinie 20 jadący ul. Wirecką w Zgodzie w kierunku Świętochłowic strzelec Edwin Szary z 73 p. p. w Katowicach spadł z roweru i doznał poważnego okaleczenia ciała. Furmanką 73 p. p. odstawiono go do koszar.

Nieszczęśliwy wypadek.

Świętochłowice. 30 ub. m. na ul. Bytomskiej w Świętochłowicach upadł w stanie nietrzeźwym 26-letni robotnik Krypczyk Alojzy z Świętochłowic i uderzył głową o bruk tak, że doznał poważnego okaleczenia. Okaleczonemu pierwszej pomocy udzielił dr. Jarosz i polecił go przewieźć do szpitala powiatowego w Szarleju.

Pożar.

Studzionka w Świętochłowickiem. — Dnia 30 ub. m. wybuchł pożar w drewnianej stodole Lazara Jana, niszcząc ją doszczętnie wraz z tegorocznym zbiorem i maszynami rolniczemi i wyrządził szkodę na około 5000 zł. Budynek nie był od wypadku ubezpieczony. Przyczyny pożaru dotąd nie zdołano ustalić.

Pomoc bezrobotnym.

Brzozowice w Świętochłowickiem. Komitet lokalny niesienia pomocy bezrobotn. na swojem posiedzeniu z dnia 26 ub. m. zastanawiał się nad tem, jakby powiększyć lokalny komitet. Po dłuższej dyskusji powzięto następujące decyzje: właścicieli domów opodatkowano na 10 gr. od 100 wartości budynku miesięcznie. Przemysłowców postanowiono opodatkować na 10 gr. od 100 obrotu rocznego na miesiąc. Wysłano petycje do zakładów przemysłowych, celem opodatkowania się dobrowolnego robotników. W miesiącu październiku postanowiono urządzić festyn, z przedstawieniem teatralnem, oraz z tańcami na rzecz bezrobotnych. Zebraniu przewodniczył prezes lokalnego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym naczelnik gminy p. Krupa.

Aresztowania.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. W związku z zajściami w hucie Pokoju przeprowadziła policja śledztwo, skutkiem którego zaaresztowano 75 os. posądzonych o podżeganie robotników i udział w zajściach.

Z Rybnickiego

Na rzecz bezrobotnych.

Rybnik. Tow. śpiewu „Przedświt" urządza w niedzielę 6 bm. popołudniu o godz. 2,30 w ogrodzie restauracji „Polonia" zabawę ludową. Podczas zabawy będzie koncertowała orkiestra Zakładu umysłowo-chorych. Dalej będą występy chórów śpiewackich i korowody oraz tańce wykonane przez dzieci. Dochód przeznaczony jest na pomoc dla bezrobotnych, dlatego poleca się gorąco udział w tejże zabawie.

Misje.

Chwałowice w Rybnickiem. W czasie od 6 do 13 bm. odbędą się w tutejszym kościele Misje św., kierowane przez OO. Redemptorystów z Krakowa. Początek Misji w sobotę 6 bm. wieczorem o godzinie 6. Ks. proboszcz uprasza parafjan o jak najliczniejszy udział w Misjach. OO. Redemptoryści znani ze swych budujących nauk, już przed 8 laty kierowali Misjami w Rybniku.

Z Tarnogórskiego

Nowy gmach miejscowej kasy chorych.

Tarnowskie Góry. Miejscowa kasa chorych przystąpiła w roku zeszłym do wybudowania nowego gmachu przy ul. Dworcowej. Gmach administracyjny został w zeszłym roku ukończony w stanie surowym. Obecnie praca idzie w kierunku urządzeń wewnętrznych, które mają być wykonane kosztem 400.000 zł

Z Bielskiego

Kradzież mieszkaniowa.

Bielsko. W nocy na 29 sierpnia br. weszli nieznani sprawcy przez otwarte okienko w dachu a następnie przez ustęp do wnętrza willi Heleny Heilpern w Olszówce Dolnej i skradli 2 płaszcze damskie, żakiet damski, 3 parasole damskie, jeden męski i jeden dziecięcy, biały obrus, 8 serwetek i różne inne drobiazgi, łącznej wartości 1000 złotych. — Złodzieje ucieklí w niewiadomym kierunku.

Czerwiec to miesiąc katastrof.

Towarzystwo Geograficzne w Genewie prowadzi od wielu lat statystykę katastrof światowych. Członkom pracującym w tym dziale nasunęło się niedawno dziwaczne spostrzeżenie. Początkowo potraktowano je z niedowierzającem lekceważeniem, ale gdy zaczęto badać jego podstawy, okazało się, że warto jednak zastanowić się nad niem.

Geografowie szwajcarscy stwierdzili mianowicie, że największa ilość katastrof wypada na lipiec — najmniejsza ilość na luty. Fakty statystyczne odnoszą się do takich katastrof, jak trzęsienia ziemi, cyklony, powodzie, klęski nieurodzaju, wybuchy wulkanów, pożary, plagi insektów. Od roku 1924 wypada — na podstawie prowadzonej statystyki — przeciętnie w lutym, 19 katastrof tego typu, na lipiec 35. Wogóle i przeciętnie wypada na miesiące letnie 33 katastrof podczas gdy na miesiące zimowe 23.

Inna rzecz, że statystyka ta nie ma, zdaje się, większej wartości, chociaż pracują nad nią ludzie poważni. Dlaczego? bo przecież na całej kuli ziemskiej niema jednego kalendarjum w roku, gdy u nas jest zima, gdzieindziej jest lato i naodwrót. Jakże więc można mówić o pewnej określonej porze jako o „zimie“, mając na myśli całą kulę ziemską.

A poza tem, niewiadomo, jakie jest kryterjum owych uczonych w ocenie pojęcia „katastrofy“. Jeżeli np. opierają się geografowie szwajcarscy na relacjach dziennikarskich tylko, to wogóle nie można brać zbyt na serjo ich statystyki, bo wiadomo, że naród dziennikarski lubi trochę wyolbrzymiać rzeczy i wypadki szczególniej w lecie, gdy brak sensacji...

Więc, notujemy tylko narazie sam fakt istnienia takiej statystyki...

Instalacja głośników na pancernikach.

Na każdym ze zbudowanych niedawno pancernikach angielskich zainstalowano po 40 głośników.

Urządzenie radjotelefoniczne podaje przez głośniki komendę dowódcy pancernika do wszystkich strategicznych punktów olbrzymiego okrętu wojennego.

Słowa komendy, słyszane być mogą przez wszystkich ludzi załogi.

Poza ćwiczeniami, instalacja radjotelefoniczna przekazuje przez głośniki muzykę orkiestry okrętowej.

Przed zainstalowaniem głośników próbowano w sposób bardzo dokładny działanie całej instalacji. Próby te odbywały się w ten sposób, że kilku marynarzy waliło młotami o płyty żelazne, do których przytwierdzić miano głośniki. Instalacje musiały wytrzymać tę ciężką próbę, gdyż amplifikacja działała bez zarzutu podczas piekielnego huku i wstrząsu.

Siedem lat bez deszczu.

Okolice miasta Lorca, w Hiszpanji południowej, nie widziały deszczu już od lat siedmiu. Wszystkie strumienie i kanały w tej okolicy wyschły zupełnie, a pola zjałowiały. Od trzech lat pola te nie dają już żadnych zbiorów, wobec czego 25.000 rodzin włościańskich znajduje się w największej nędzy. Mieszkańcy miasta Lorca i okolic, dotkniętych tą klęską suszy, zwrócili się do rządu z wezwaniem o pomoc.

„Dobrodziejstwa“ prohibicji w Ameryce.

Trudno mówić o czemś, czego niema, a co jednocześnie jest. Tak właśnie ma się sprawa z prohibicją amerykańską. Oficjalnie istnieje w Stanach Zjednoczonych prohibicja, (zakaz sprzedaży alkoholu), chociaż ogół mieszkańców tego kraju własnym tajemnym przemysłem zdobywa sobie bez wielkich zachodów upragniony alkohol i systematycznie upija się nim.

Istotnie, mówiąc o prohibicji należy starannie odróżniać znaczenie ustawy prohibicyjnej od właściwej abstynencji ludności. Ustawa istnieje, ciąży nad państwem i nad krajem, natomiast abstynencji napewno nikt nie spotka wśród ogółu mieszkańców U. S. A.

Ustawa prohibicyjna wogóle minęła się ze swem przeznaczeniem. Miała ona za zadanie „umoralnić“ Amerykę, jednakże przyczyniła się do przekupstwa, do oszustwa społecznego, do przemytnictwa, do lekceważenia wreszcie postanowień państwowych. Ustawa, której się nie przestrzega, jest demoralizowaniem społeczeństwa i ośmieszaniem państwa. Nadzieje „uzdrowotnienia“ Ameryki również zupełnie zawiodły. Ludzie piją, jak pili przed 1920 rokiem, z tą jednak różnicą że z każdym rokiem trwania ustawy prohibicyjnej mnożą się zatrważająco wypadki zatrucia alkoholem „własnego wyrobu“, trucizną sprzedawaną przez tysiącznych spekulantów, jako „europejskie, oryginalne“ wódki i wina.

Jeszcze w 1919 roku spożycie alkoholu dawało państwu 470 milj. dolarów dochodu, natomiast w 1926 roku generał Andrews i dr. Dorand stwierdzili w komisji budżetowej Senatu, że Rząd Związkowy, łącznie z samorządami poszczególnych stanów wydaje 300 miljonów dolarów rocznie na akcję przestrzegania ustawy prohibicyjnej. Kosztowna ustawa trwa jednak nadal, a koszty jej podtrzymania wzrastają z każdym rokiem.

Pomyślna konjunktura gospodarcza w latach 1925—1929 stała się też przyczyną utrzymania przy życiu ustawy prohibicyjnej. Dopiero obecny kryzys ekonomiczny ukazał we właściwych barwach „dobrodziejstwa“, jakie spłynęły na Amerykę dzięki ustawie. Pomyślna konjunktura powojenna minęła, pozostałe jednak wielomiljonowe straty skarbowe, ruina rolnictwa, kryzys w przemyśle.

Zapewne Stany Zjednoczone już niedługo bawić się będą tym kosztownym eksperymentem i zrezygnują z „dobroczynnych“ jej skutków na gruncie moralno-społecznym i gospodarczym.

Łódź podwodna pod pokrywą lodową.



Załoga łodzi podwodnej „Nautilius“, w środku (X) przywódca wyprawy do bieguna północnego. Ze stołecznego miasta Norwegji, Oslo donoszą, że od dwóch dni brak wiadomości o losach „Nautiliusa.“ Przypuszczają, że łódź podwodna odbywa obecnie podróż pod pokrywą lodową, gdyż wszelkie wysiłki nawiązania z nią kontaktu drogą radjową pozostały bez skutku.



U góry: gmach parlamentu w Budapeszcie.
U dołu: Tradycyjna procesja narodowa w uroczystość św. Stefana.

Regent węgierski admirał **Horthy**

Węgry na rozstajnych drogach.

Wiadomo, że na mocy traktatu pokojowego Węgry są królestwem, a ponieważ króla do dziś nie posiadają, państwem rządzi admirał Horthy Głównym pretendentem do tronu jest Otton Habsburg. Dotychczas Węgry szukali pomocy u państw, których rządy i politycy żądają rewizji traktatów pokojowych, a więc u Włochów i Niemców. Przekonali się jednak, że ta orjentacja nie dopomoże im do rychłego odzyskania utraconych prowincji, tembardziej, gdy skarb państwa jest pusty. Węgrzy szukają więc porozumienia z Francją i otrzymali już wielką pożyczkę. Przed kilku dniami nastąpiła też zmiana rządu. Premjerem został hr. Karolyi, zwolennik porozumienia z Francją.

Zbankrutowany pięściarz.

Według doniesień z Chicago, Jack Dempsey, przed kilku laty pięściarz amerykański wszechświatowej sławy, zamierza podobno, po należytem wygimnastykowaniu i odzyskaniu formy, wdziać z powrotem rękawice pięściarskie i stanąć do zawodu. Przyczyna zamierzonego powrotu na arenę jest bardzo prosta: stracił na nieszczęśliwych spekulacjach całą fortunę, zarobioną pięścią, więc pragnie się odbić. Majątek jego był bardzo znaczny; o ile można to obliczyć, dochodził, przed kilku jeszcze laty — według jednych, tylko do 6 miljonów marek, według innych, aż do 12 miljonów. Zrujnował się na spekulacjach tak dokładnie, że ma podobno znaczne długi. Sam krach na giełdzie nowojorskiej uszkodzić go miał na 3 do 4 miljonów. Dawny rekordzista liczy też na to, że samo nazwisko jego, figurujące znów na afiszu, ściągnie tłumy ciekawych. Zgubiła go też mania kupowania wszystkiego, co mu się przez szybę wystawową podobało. Uwzględniał również przedmioty, które się podobały jego przyjaciołom. Ponadto i jego ex-żona, pani Estella Taylor, z którą się rozwiódł po roku nieszczęśliwego pożycia, kosztować go miała kilka miljonów.

Dempsey, zanim stał się sławnym i głośnym i zanim jego portrety figurowały na wszystkich ilustracjach świata, był rybakiem i miał kuźnię, nad brzegiem morza.

Tajemnica największego dramatu morskiego.

W Nowym Jorku odsłonięto pomnik ku czci tych, którzy w roku 1912 znaleźli śmierć w katastrofie „Titanica“.

Jednocześnie prawie doniosły pisma, że przy brzegach Ameryki w kilku miejscach wyłowiono pasy ratunkowe i deski z nazwą tego okrętu, a sir Artur Rostron, naówczas kapitan „Carpathii“, która jedna jedyna pośpieszyła na ratunek olbrzymowi, opowiada dzieje tej tragicznej nocy od chwili, gdy oficer, siedzący przy aparacie Marconiego, usłyszał pełne grozy: „S. O. S.“

Dziś wołanie to usłyszanoby na wszystkich wodach. Ale w roku 1912 aparat radjowy był rzadkością. Rozpaczliwe wołanie tonącego okrętu nie doszło „Californji“, która najprędzej mogła pośpieszyć na ratunek, gdyż dzieliło ją tylko kilkanaście mil od miejsca, w którem fale pochłonęły „Titanica“, ale „California“ nie posiadała radjo-telegrafu...

Wróćmy do opowiadania kapitana Rostrona.

Co było przedtem, jak się to stało, że największy okręt świata, odbywający swą dziewiczą podróż, prowadzony przez doświadczonego kapitana, znającego drogę i kaprysy oceanu o tej porze roku, mógł zatonąć — nie dowiemy się pewnie nigdy. Ci, którzy się uratowali — pasażerowie i niżsi oficerowie — powtarzali jedynie plotki i domysły. Ci, którzy mogliby może coś powiedzieć — unieśli ze sobą tajemnicę na dno oceanu...

„Carpthia“ była bardzo dumna ze swego aparatu radjowego. Jak małą rolę przywiązywano do tego rodzaju komunikacji, świadczy najlepiej fakt, że na pokładzie był tylko jeden oficer, umiejący się obchodzić z aparatem. O dwunastej w nocy schodził on zwykle z posterunku. Do rana — „Carpathia“ była głucha na „S. O. S.“, jak inne statki.

Tej nocy oficer przesiedział o dwadzieścia minut dłużej. Był to czysty przypadek — poprostu nie spojrzał na zegarek. W chwili, gdy chciał wyjść z kajuty — usłyszał „S. O. S.“ „Titanica“: „Zderzyliśmy się z górą lodową i prosimy o natychmiastową pomoc!“

To że wołanie usłyszano na „Carpathji“, było dziełem przypadku! — mówi sir Rostron. — Aparat jej był bardzo słaby — o zasięgu 130, w najlepszych okolicznościach — 200 mil. „Carpathia“ płynęła z Nowego Jorku do Gibraltaru i innych portów śródziemnomorskich — droga „Titanica“ szła bardziej na północ. To też wzywał nie „Carpathię“, ale „Olimpica“, który jednak wołania nie usłyszał, gdyż był za daleko.

Oficer zawiadomił kapitana. Ten, nie namyślając się długo, rzucił rozkaz:

— Zawiadomić, że płyniemy na pomoc!

Sir Rostron sprawdził położenie okrętów. Szybkość „Carpthii“ wynosiła 14 mil na godzinę. Od „Titanica“ dzieliło ją mil sześćdziesiąt.

— Ile godzin wytrzymacie?

— Cztery!

Tej nocy „Carpathia“ przez trzy godziny robiła po siedemnaście węzłów.

„Płyniemy na pomoc!“ — oto pierwszy impuls. Potem przyszło wahanie. Czy kapitan statku, wiozącego 700 pasażerów, ma prawo bez ich woli narażać ich życie dla problematycznej akcji ratunkowej? Jeżeli „Titanic“ zderzył się z górami lodowemi, to tosamo może grozić mniejszej „Carpathii“. Zresztą, jeżeli nie zrobi w cztery godziny 60 węzłów...

Ale rozkaz został wydany. Niepodobna odbierać nadziei tym, którzy się uchwycili ostatniej deski ratunku!

Należało działać dalej.

Więc najpierw — zarządzono zwiększenie szybkości i zmianę kursu. Potem — zorganizowano służbę ratowniczą i pomoc lekarską.

Na szczęście była to noc i wszystkie przygotowania uszły uwagi pasażerów. W ten sposób uniknięto paniki i protestów.

O godzinie drugiej minut trzydzieści pięć — to jest równo w dwie godziny po otrzymaniu pierwszej wiadomości — przygotowania były ukończone. — „Carpathia“ zbliżyła się do „Titanica“ o trzydzieści cztery węzły. Na horyzoncie ujrzano zielone światło. Więc jeszcze nie zapóźno.

Ale wraz z zielonem światłem pokazały się góry lodowe. Może te same, które uszkodziły potężne boki „Titanica“? Noc była gwiaździsta — co z jednej strony ułatwiało lawirowanie między górami, z drugiej jednak potęgowało uczucie grozy.

Z „Carpathii“ co kwadrans wysyłano rakiety w stronę „Titanica“. Potem świece rzymskie, na znak, jaki okręt się zbliża. Zielone światło wciąż migało. Zegar wskazywał trzecią trzydzieści. Gdyby „Titanic“ utrzymał się na powierzchni, — niepodobna byłoby go nie dojrzeć. A jednak — dookoła widać było tylko góry lodowe. O 4-ej kapitan Rostron kazał wstrzymać maszyny. Zielone światło było coraz wyraźniejsze, ale — za nisko umieszczone. Nie pozostawało żadnej wątpliwości: mogła to być tylko jedna z łodzi ratunkowych „Titanica“.

Trzeba było zmienić nieco kierunek, chcąc ją wyratować. Siedziało w niej kilkunastu pasażerów i jeden oficer (łódź mogła pomieścić o wiele więcej osób...)

— „Titanic“?

— Zatonął druga dwadzieścia pięć...

Dokoła „Carpathii“ piętrzyły się góry lodowe. Naliczono ich dwadzieścia pięć. Niektóre z nich wysokie na dwieście stóp nad poziom wzburzonego morza. Między niemi, miotane falami, przewracane na oczach oniemiałej z grozy i bezsilnej załogi „Carpathii“ — łodzie ratunkowe „Titanica“.

Zaczęto trudną i mozolną pracę wciągania pasażerów na pokład „Carpathji“.

Ogółem wyratowano 706 osób — z 2000, które płynęły na „Titanicu“.

Skoro stracono nadzieję, że uda się jeszcze kogokolwiek wyratować, „Carpatria“ rozpoczęła niebezpieczny odwrót wśród gór lodowych.

Ocean wydawał się przerażająco pusty.

Gdyby nie tłum rozbitków, tłoczący się na pokładzie „Carpathji“ i nadmierna ilość łodzi, wciągniętych na burtę, nic nie wskazywałoby na to, że gdzieś niedaleko, przed paru godzinami zatonął wspaniały i dumny „Titanic“.

Przez lat 18 głucho było o nim i cicho. Tej wiosny, jakeśmy powiedzieli, morze wyrzuciło kilka szczątków olbrzyma. Właśnie wtedy, gdy odsłonięto w Nowym Jorku pomnik.

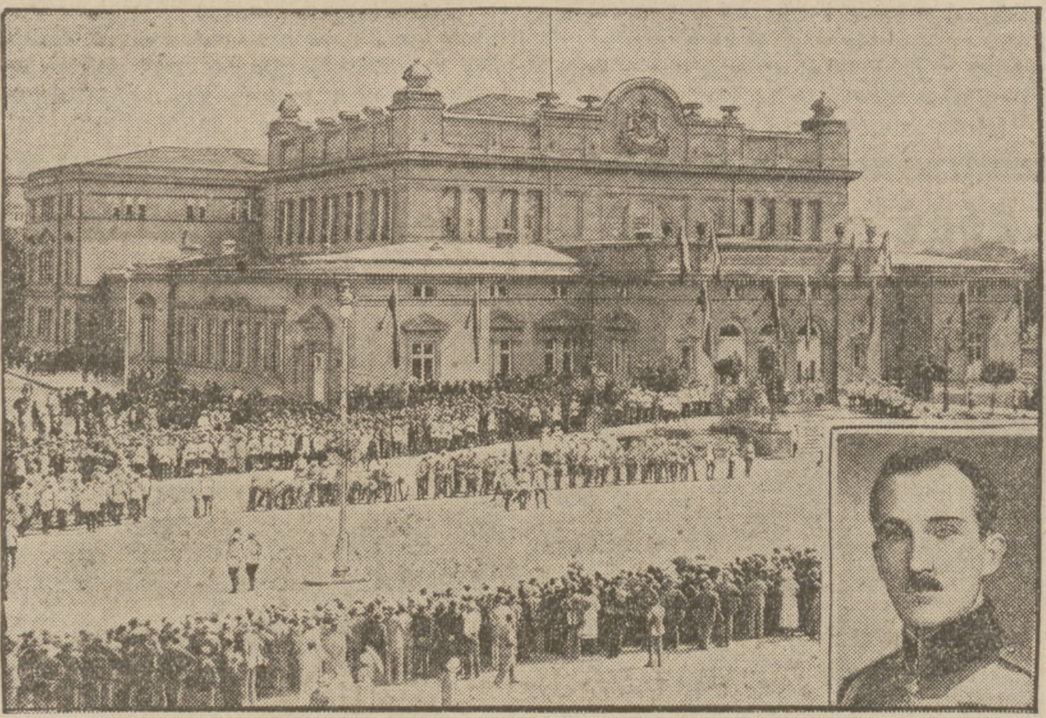
Czyżby chciało powiedzieć, że i ono — nie zapomniało?

Śmierć lotnika w morzu.



Angielski porucznik Brinton, sławny lotnik, spadł do morza podczas lotu ćwiczebnego i wraz z latawcem poszedł na dno morza. Kilka dni później zwłoki wydobyto z wody.

Uroczyste otwarcie parlamentu bułgarskiego.



Jak po inne lata, tak i w tym roku nowa sesja parlamentu w Sofji została otwarta przez króla bułgarskiego. Na obrazku widzimy gmach parlamentu i tłum ludności podczas wspomnianej uroczystości. W kółku: król bułgarski Borys.

Nowy rekord pracy portu gdyńskiego.

Ruch portowy w lipcu był nadzwyczaj ożywiony i wykazał nowy rekord zarówno w ilości statków na wejściu, jak i w obrotach towarowych. Samego węgla wywieziono w lipcu więcej, aniżeli wynosił wywóz w najpomyślniejszym dotychczas miesiącu maju rb.

Zamorski obrót towarowy w lipcu przekroczył pół miljona tonn, co już zbliża do średnich miesięcznych obrotów Gdańska.

Weszło do portu w lipcu razem 286 statków, poj. 259.060 tonn, wobec 272 statków, poj. 225.90 tonn poprzedniego miesiąca. Według narodowości statki te należy podzielić jak następuje: szwedzkich 98, niemieckich 53, polskich 35, duńskich 27, angielskich 15, estońskich 14, norweskich 11, łotewskihc 9, fińskich 7, francuskich 5, amerykańskich i litewskich po 3, holenderskich i greckich po 2, gdańskich i węgierskich po 1.

Przywieziono razem 70.398 tonn towarów, wobec 59,685 tonn poprzedniego miesiąca, a w tem artykułów spożywczych 24.899 tonn (głównie ryż), tomasyny 13,227 tonn, złomu 28.311 t., rudy 2,800 tonn, bawełny 280 tonn i innych około 1000 tonn.

Wywieziono razem 432,704 tonn wobec 377.502 tonn poprzedniego miesiąca. Główne pozycje importowe są: paliwa 411,978 tonn, produkty spożywcze roślinne 7,850 tonn, materjały drzewne 4.895 tonn, przetwory chemiczne 5,360 tonn, wyroby metalowe 1975 tonn, bekony 3,627 tonn, szynki 647 tonn, masło 565 tonn, jaja 453 tonn, inne około 500 tonn.

Ogólny obrót towarowy portu gdańskiego wyniósł w lipcu r. b. 503.102 tonn, wobec 437,187 tonn w miesiącu poprzednim.

Królowa komendantem pułku.



Królowa Jugosławji Marja ubrana w mundur wojskowy przechodzi przed frontem pułku rumuńskiego, który odwiedziła, gdyż pułku tego jest komendantem. Obok królowei Jugosławii król Rumunii Karol.

Edison postanowił odpocząć.

Przed kilku dniami obiegła świat cały wieść sensacyjna i nie pozbawiona melancholijnego smutku. Oto 84-letni Tomasz Alva Edison, największy genjusz techniczny ubiegłego i bieżącego stulecia, przestąpił po raz ostatni progi swej słynnej pracowni w Menlopark z postanowieniem dozgonnego wypoczynku. Jego wiecznie czynny i ruchliwy genjusz powiedział: „stop". Mimo, że jego podwładni, których zgromadził w tej uroczystej dla siebie chwili, wygłaszając do nich przemówienie pożegnalne, nie chcieli i nie mogli uwierzyć w postanowienie swego wodza, od miesiąca już pozostał Edison wierny swej zapowiedzi.

„Dzieło mojego życia jest już spełnione" — rzekł Edison przed niespełna pół rokiem do swego asystenta, którego ustanowił spadkobiercą wielkiej naukowej spuścizny i kierownikiem dalszej pracy. Ostatni wynalazek Edisona, hodowla rośliny gumowej, tak zw. „Artemisia Argentala", przeznaczonej do wyrobu nowego materjału tekstylnego, został oddany do użytku przemysłu.

Aż do dnia swego odejścia pracował Edison 9—12 godzin dziennie. Jeszcze ostatniego dnia przybył zwykle o godz. 7 rano, własnoręcznie przestemplował swoją kartkę w aparacie kontrolnym i pracował pilnie do godziny 6 wieczorem, pozwalając sobie na małą pauzę obiadową.

70 lat niespełna dominował nad wiedzą techniczną potężny duch twórcy Edisona. Nie ulega wątpliwości, że Edison odniósł w światowym wyścigu pracy nie spotykany w dziejach rekord. Mając zaledwie 15 lat, stał się Edison wynalazcą i pozostał wierny swej misji genjuszu do 84 roku życia. Wówczas jako wyrostek zajął potajemnie piwnicę swego ojca, w której umieścił 200 butelek napełnionych wodą. Ponalepiał na nich kartki z napisem „trucizna", aby odstraszyć ciekawych i niepowołanych. W rzeczywistości piwnica ta stała się kolebką najgenjalniejszych pomysłów cudownego chłopca Pod wilgotnemi ścianami nagromadził stosy książek naukowych, w których zagłębiał się z zapałem, nigdy nie syty wiedzy, urządzając prymitywne eksperymenty techniczne.

Między mroczną piwnicą ojca a laboratorjum w Menlopark w Ameryce, ciągnie się łańcuch nieustannych wysiłków w ciągu siedmiu dziesiątek lat. W łańcuchu tym lśnią wspaniałem światłem ogniwa wielkiego triumfu, jak oświetlenia świata elektryką, połączenie najodleglejszych krańców kuli ziemskiej telefonem, urozmaicenie monotonji życia gramofonem, a wreszcie mikrofonem.

Z niezłomnym uporem poszukiwał Edison stosownego materjału do wyrobu drutu elektrycznego w żarówkach. Wreszcie po kolejnem braniu w rachubę i odrzucaniu 6000 materjałów, padł jego wybór na bambus japoński, którego zwęglone włókna okazały się najstosowniejsze do tego celu. Podobna niezmordowana wytrwałość cechowała jego pracę nad wynalezieniem gumowej rolny, która miała służyć do wyrobu nowych, niezrównanych materjałów tekstylnych.

Domokrążcy z lekarstwami.

Rybnik. Jeden z naszych czytelników nadesłał nam następującą korespondencję: Liczni agenci, angażowani przez pewien „instytut przyrodoleczniczy" w Katowicach, sprzedają na Śląsku, szczególnie w rybnickim powiecie, lekarstwa dla płucno-chorych. Są to tabletki, kuracja cała kosztuje 75 gr., i do tego jeszcze należy aparacik inhalacyjny po cenie 50 gr. Agent zarabia przytem najmniej 30% prowizji. Opierając się na opowiadaniach chorych osób i nawet niektórych agentów, sprzedających te chemiczne preparaty, przychodzi się tu do przekonania, iż mamy do czynienia z lekarstwem zagranicznem wątpliwej wartości; preparat ten działa podobno szkodliwie na chorych.

Agenci postępują niesumiennie, udają wysłanników Czerwonego Krzyża i tym podstępnym sposobem wciskają lekarstwa i inhalator, nieraz oczywiście już beznadziejnie chorym. Widziałem w Niedobczycach taki wypadek: po kilku dniach używania inhalatora zmarł chory, wtedy biedna kobiecina wyzywała na agenta-lekarza; pocieszała się jednak tą myślą, że część na darmo wyrzuconych 50 gr. za aparacik inhalacyjny uratuje, gdyż sprzeda ten swojej znajomej, gdyż ona też „kaszle". Więc tu jest właśnie to niebezpieczeństwo, iż taki aparat inhalacyjny, używany przez suchotnika, oddaje się do używania mniej chorym i zdrowym nawet, żeby przeprowadzać inhalacje desinfekcyjne gardła, nosa i płuc... Przecież agent wykładał, że ten aparat leczy chorych — a zdrowych ochrania przeciw gruźlicy. Zamiast leczyć, staje się takim sposobem aparacik środkiem niebezpiecznie infekcyjnym dla mniej chorych i zdrowych osób!

W ten sposób taki „instytut przyrodoleczniczy (?) w Katowicach" uwydatnia najdobitniej swoje kwalifikacje sztuki przyrodoleczniczej. Właśnie pod płaszczykiem przyrodolecznictwa robi się kilkasettysięczne obroty rocznie, zarabia się wielkie sumy na Śląsku łatwo i bez wysiłku, a kapitał ten zostanie zawsze ulokowany za granicą. Władze powinne się sprawą zająć. Po pierwsze: agentom nie wolno mydlić ludziom oczu tem, iż są przedstawicielami Czerwonego Krzyża; po drugie: środków leczniczych stosowanych wewnętrznie i nawet zewnętrznie nie wolno sprzedawać handlarzom domokrążnym po myśli ustawy obowiązującej z jasno zrozumiałych przyczyn; po trzecie: pod jakiemi pozorami wyłudzają pewne firmy i osoby legitymacje policyjne dla swoich agentów?

Czytelnik.

Z międzynarodowych zawodów strzeleckich we Lwowie.



W Międzynardowych Zawodach Strzeleckich, Myśliwskich i Łucznych udział bierze między innemi liczna delegacja Finlandji. Na zdjęciu naszem widzimy członkinię delegacji p. Vassastierna, oddającą strzał z karabinu.

Przepowiednie na rok 1932.

Według starego zwyczaju astrologowie zaczynają ogłaszać swe fantastyczne przepowiednie i proroctwa na rok następny. Mamy przed sobą takie horoskopy, zawarte w kalendarzu „astrologicznym" znanego w Paryżu wróżbity Adolfa Renauda. Nie przywiązując oczywista większej wagi do jego poglądów, warto je jednak przytoczyć, gdyż są one charakterystyczne dla nastrojów francuskich.

Renaud zajmuje się w swych proroctwach przedewszystkiem Francją. Zapowiada, iż na rok 1932 przypadnie znakomity rozwój ekonomiczny i finansowy państwa francuskiego, również w dziedzinie polityki zagranicznej będzie miała Francja w tym czasie bardzo szczęśliwą rękę. Zapowiada również astrolog nowe zdobycze kolonjalne dla swej ojczyzny, choć bliżej nie określa, w jakim kierunku one pójdą. Rzecz ciekawa, że Renaud mówi również o zacieśnieniu przyjaznych stosunków Francji z Polską. O Niemcach ani słowa. Milczenie to jest bardzo charakterystyczne.

Przerzucając się na arenę europejską, oświadcza Renaud, iż w jednem z wielkich państw europejskich, którego nazwy nie wymienia, nastąpią komplikacje z powodu śmierci panującego tam dyktatora. Nie wiadomo jednak, o które państwo i o którego dyktatora mu idzie. Zachowuje on również milczenie w sprawie tego, czy ów dyktator umrze śmiercią gwałtowną czy naturalną.

Szereg ujemnych rzeczy prorokuje Renaud dla Anglji, która będzie miała w roku 1932 wielkie kłopoty z powodu wzmożenia się rewolucyjnych nastrojów w Indjach. Jednocześnie jednak zapowiada, iż nastąpi zbliżenie się znaczne Anglji do Francji w imię wspólnych interesów zagranicznych.

Poważny kryzys gospodarczy czeka zdaniem Renauda Rosję bolszewicką, która załamie się silnie z powodu nadmiernej ekspansji sił żywotnych, sztucznie wydatkowanych w czasie „piatiletki".

Naogół jednak stwierdza, iż rok 1932 będzie dla Europy raczej pomyślny. Innemi częściami świata zupełnie się nie zajmuje.

Tyle wróżbita francuski o zdarzeniach w roku przyszłym. Zobaczymy, czy przepowiednie Renauda się ziszczą.

Rośliny żyją najdłużej.

Okres trwania życia u ludzi jest stosunkowo krótki w porównaniu z życiem niektórych zwierząt, jak np. słoni, żółwi i karpi, które żyją dwieście a nawet 300 lat. Ale nic to w porównaniu z długowiecznością roślin. Jedno z przyrodniczych pism podaje o tem następujące szczegóły: Jodła żyje do 300 lat, sosna — 400, sosna górska — 1000, cis — 3000 lat. Drzewa mirtowe dochodzą do 200, niektóre gatunki bluszczów do 500 lat. Liście też są stosunkowo odporne na bieg czasu. Tak więc, liście bluszczu istnieją 2 lata, borówek około 29 miesięcy, laurowe — 6 lat. Igły niektórych gatunków drzew żywicznych utrzymują się na drzewach po kilkadziesiąt lat. I jeżeli wiele jest roślin, których istnienie obliczają na tygodnie, to znów inne wyróżniają się niezwykłą żywotnością. Znane algi-wodorosty przetrwają na zupełnie wyjałowionej ziemi do 70 lat. Ziarna niektórych gatunków mimozy kiełkują po pięćdziesięciu latach, kiedy wydawać się może, że wyschły na kamień. W piramidach znaleziono ziarnka pszenicy tak doskonale zachowane, że wydobyte na powierzchnię i zasadzone w doniczkach dały plon.

Sprawy robotnicze.

Zwolnienia kolejarzy śląskich.

Ogromne zaniepokojenie wśród śląskich kolejarzy wywołała wiadomość o zamierzonych nowych zwolnieniach robotników i urzędników. W obrębie dyrekcji kolei państwowych w Katowicach ma być zwolnionych około 2000 ludzi. Niektórzy już otrzymali wypowiedzenia.

Wypowiedzenie taryfy zarobkowej w przemyśle górnicz. Śląska Opolskiego.

Związek pracodawców przemysłu górniczego z siedzibą **w Gliwicach** wypowiedział z dniem 30 września br. taryfy zarobkowe dla górników w kopalniach węgla i kopalniach kruszcu. Pracodawcy nie wymienili swoich warunków, spodziewając się zmian w rozwoju możliwości zbytu. Pracodawcy przypuszczają również, że nastąpi zmniejszenie ilości świętówek.

Obniżka płac w Niemczech.

Wielka konferencja gospodarcza między pracodawcami a pracobiorcami w sprawie obniżenia płac została zakończona kompromisowo. Płace zostaną narazie obniżone o 4 proc. Umowa ta ma znaczenie tymczasowe i obowiązuje tylko do 31 października br. Po tym terminie płace zostaną ustalone według nowej umowy.

Sprawy kościelne.

Rosyjskie bezbożne karty do gry.

Oddawna nazywano karty „brewjarzem djabelskim"; tem słuszniej przystoi im ta nazwa, gdy rosyjscy bezbożnicy uznali za pożyteczne wybrać je za jeden ze swoich środków propagandy antyreligijnej. W tym celu każda maść kart przeznaczona została wyśmiewaniu jednej z religji, a więc kiery — katolicyzm, trefle — prawosławie, karo — judaizm i piki — buddaizm. Trudno opisywać, jak ohydnie i świętokradczo drwi się z uczuć religijnych w tych kartach; dla przykładu niech posłuży opis asa kierowego, na którym w dwóch planach przeciwstawiono sobie „przeszłość", t. j. jak w tym wypadku. Kościół katolicki, przy pomocy następujących „symbolów": szubienica, armata, bicz, trupia czaszka i mitra biskupia, oraz „przyszłość" w wizerunkach globusu, przyborów rysunkowych i chemicznych naczyń. Dodatkowa karta, t. zw. „jocker", wyobraża samego Boga w postaci grubego kapitalisty w cylindrze i kołnierzyku, który z pośród chmur kieruje sznurkami marjonetek: kapłana katolickiego, popa, rabina i fakira. Charakterystycznem jest, że dla nieznanych powodów zaniechano tym razem drwin z mahometanizmu i protestantyzmu.

Nr. 307=795.

Ciężkie przesilenie gospodarcze, jakie obecnie przeżywamy, **wyrzuciło poza obręb warsztatów pracy tysiące pracowników umysłowych i fizycznych.**

Przeżywają oni bodaj najcięższe chwile, **znajdując się w opłakanych warunkach finansowych.** Gnębi ich szare dziś i niepewne jutro.

Aby choć w części złagodzić niedolę bezrobotnych, utworzył się, jak wiadomo, komitet wojewódzki, złożony z przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa

Komitet ów zwraca się za naszem pośrednictwem do wszystkich obywateli — bez względu na wyznanie, narodowość, stanowisko socjalne i przekonania polityczne — **z gorącą prośbą o zasilanie funduszów, przeznaczonych na rzecz bezrobotnych.**

Łaskawe datki na ten cel uprasza się przesyłać na konto komitetu P. K. O

Nr. 307-795.

Z całej Polski.

Niepoczytalny wybryk pijanego awanturnika.

Będzin. W ub. niedzielę miał miejsce w Grodźcu pod Będzinem w czasie poświęcenia fundamentów pod rozbudowujący się kościół incydent, wywołany przez niejakiego Edwarda Rucińskiego, mieszkańca tamtejszej kolonji robotniczej. W chwili gdy wierni zebrani w kościele wyszli z procesją na powitanie przybywającego na uroczystość ks. biskupa Kubinę. Ruciński z rewolwerem w ręku stanął na stopniach wielkiego ołtarza i krzyknął: „Zaczekajcie, ja wam tu zaraz nabożeństwo odprawię". Stojący bliżej ołtarza mężczyźni rzucili się na Rucińskiego, obezwładnili go i odebrali rewolwer. Rucińskiego wyprowadzono z kościoła. Stwierdzono, że Ruciński przybył do kościoła w stanie nietrzeźwym, pozatem znany on jest jako pijak i awanturnik, karany za pobicie własnej matki. Niepoczytalny wybryk pijanego nie wpłynął zupełnie na imponujący przebieg uroczystości. Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

Zagłębie Dąbrowskie buduje tanie domki drewniane.

Będzin. Sprawa budowy domków drewnianych w Zagłębiu Dąbrowskiem wchodzi na realne tory. W Dąbrowie odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta pos. Madeyskiego posiedzenie komitetu budowy, na którem rozpatrywano już podania reflektantów na domki. Dotychczas wpłynęło zgłoszeń na 376 izb. Na budowę tanich domków w Zagłębiu Dąbrowskiem rząd przeznaczył 1 miljon 60 tysięcy złotych. Z rządowych funduszów budujący otrzyma 30 procent kosztorysu w gotówce i 15 procent w materjałach budowlanych.

Sąd skazał mordercę na szubienicę.

Lwów. „Gazeta Wieczorna" donosi z Sambora, że został tam wykonany wyrok śmierci przez powieszenie na osobie Fedka Kawalca, lat 30, pochodzącego z powiatu Rudeckiego, który w listopadzie ub. r. zamordował siekierą swego stryja, Piotra Szatkiewicza, w celach rabunkowych i zrabował znalezioną przy nim gotówkę w sumie 280 zł.

Cała rodzina otruła się grzybami.

Równe. Zdarzył się tu wypadek otrucia się całej rodziny grzybami. Mianowicie Antoni Sawicki z żoną i trojgiem dzieci po spożyciu grzybów ciężko zachorowali. Żona zmarła, mąż i dzieci w stanie beznadziejnym.

Lwów. W miejscowości Kasperówce (powiat Zaleszczyki) uległo zatruciu grzybami 5 osób, z których 3 osoby zmarły po 2 dniach. Podobny wypadek zdarzył się w Bedrykowcach tutejszego powiatu, w rodzinie Medyskich. Po spożyciu grzybów zachorowała matka z 5 dzieci. Matka i jedna z córek zmarły w szpitalu, stan pozostałych sierot jest bardzo ciężki.

Starożytny ratusz toruński chwieje się w posadach.

Toruń. Niebezpieczeństwo zawalenia się starożytnego ratusza w Toruniu staje się z godziny na godzinę groźniejsze. Mimo ostemplowania granitowych słupów ,na których opiera się ratusz, ukazują się w dalszym ciągu rysy, których dotychczas naliczono 80.

Jak się okazuje, środek gmachu ratusza opierał się nie na fundamentach, ale na słupach granitowych, które zkolei ustawione były na ubitych kamieniach. Z chwilą, kiedy sklepienia objęła konfraternja artystów i rozpoczęła pogłębianie poziomu piwnic, kamienie pozbawione oparcia o ziemię rozluźniły się, a słupy granitowe przechyliły się. Znamienne jest, iż na tych granitowych słupach utrzymał się trzypiętrowy gmach ratusza od roku 1237.

Zamordowali i podpalili swe ofiary.

Łuck. W nocy z 28 na 29 bm. we wsi Duża Ośnica w pow. łuckim zamordowani zostali Trzmil Melanja i jej 12-letni syn oraz Antoni Meteczko. Dla zatarcia śladów podpalono dom Trzmilowej, w którym dokonano zbrodni. Śledztwo w toku.

Rozmaitości.

Teatr polski, który ma wyjątkowe powodzenie.

Mało kto wie, że w chwili, gdy teatry w Polsce wiodą suchotniczy żywot : zamierają z powodu braku widzów, w Cleveland Ohio, w Ameryce północnej, znajduje się piękny teatr polski, mieszczący 1400 osób, stale zapełniany przez publiczność. Polonja cleevladzka liczy blisko 400.000 osób, co stanowi niemal połowę ludności miasta.

Teatr polski w Cleveland, t. zw. „Market Square (przy Broadway) pod nazwą „Teatru Ludowego" grał dotąd komedje i dramaty, obecnie kierownictwo przywraca i dział operetkowy. Zespół składa się z miejscowych aktorów polskich. Teatr posiada własny piękny gmach, w którym poprzednio grał zespół angielski. Teatr polski, grający poprzednio przez 9 lat w Detroit, rozwija się doskonale, Polonja bowiem popiera go bardzo: codziennie tłumy publiczności, nie dziw już bowiem za 40 centów można mieć bilet, a najdroższy — w pierwszym rzędzie — kosztuje 1 dolar 20 centów.

Trwałość gazet dawniej a dziś.

Według spostrzeżeń, poczynionych przez biuro doświadczalne w bibljotece rzymskiej, papier gazet, drukowanych obecnie, ze względu na przewagę składników chemicznych, nie daje gwarancji trwałości. Gazety, drukowane przed r. 1865, zachowały się doskonale. Znaczna część gazet, drukowanych od tego roku aż do r. 1890, uległa zniszczeniu, natomiast gazety, drukowane do okresu wielkiej wojny, ulegają szybkiemu zniszczeniu przez czernienie papieru i kruszenie się tegoż.

Ks. Walji w katastrofie samochodowej.

Jak wiadomo, książę Walji jest zapalonym automobilistą. Onegdaj uległ on katastrofie, jadąc do swej posiadłości letniej w miejscowości Suningdale pod Londynem. Oto w pewnej chwili auto jego zderzyło się na zakręcie z drugiem autem, w którem jechały trzy panie. Książę Walji chciał w ostatniej chwili wyminąć wóz, jadący z przeciwka, jednakże było już zapóźno i auto księcia uderzyło o wóz, prowadzony przez panią Egerton. Wóz księcia doznał uszkodzeń, natomiast drugi wóz został rozbity. Książę Walji, podobnie jak jego towarzysz, doznali tylko wstrząśnienia, natomiast trzy panie z drugiego wozu, z których dwie były aktorkami teatralnemi, odniosły lekkie rany. Książę Walji zajął się osobiście odwiezieniem trzech pań do szpitala, przepraszając za katastrofę.

Ile zjadają myszy?

Naogół nie zdajemy sobie sprawy z tego, jakie szkody wyrządzają myszy w gospodarce narodowej, o ile występują masowo. Wyliczono, że potomstwo jednej parki myszy polnych w ciągu roku mnoży się do 360 sztuk. Ilość zboża, jaką te myszy pożerają w ciągu roku, wynosi 18 centnarów. Według innego obliczenia 520 myszy zjada tyle, co dorosły człowiek. Prawie jeszcze większym szkodnikiem jest mysz domowa. Parka myszy tych w ciągu roku poszczycić się może 480 potomkami. Jeżeli jedna mysz domowa zje w ciągu roku mniej więcej 1,8 kg. słoniny, to przypada na 480 myszy olbrzymia ilość 17 centnarów. Z tych paru cyfr wynika, jak olbrzymiemi szkodnikami myszy są dla naszej gospodarki.

Z dalszych stron.

Człowiek z uszkodzonym mózgiem.

Praga. Wielkie zainteresowanie wśród miejscowych lekarzy wywołał wypadek, jakiego dotychczas nie zanotowano. Oto w czasie bijatyki uderzony został motyką w głowę 35-letni urzędnik Spewak. — Rannego przewieziono do szpitala, gdzie lekarze po usunięciu zmiażdżonych kawałków czaszki stwierdzili jednocześnie wypłynięcie części mózgu. Ku wielkiemu zdumieniu operatorów ranny powrócił do przytomności, rozmawia i nawet je. Lekarze obserwują z zaciekawieniem, czy będzie on mógł żyć bez części mózgu i jak wpłynie to na jego stan umysłowy.

Kaprys natury.

Belgrad. W jednej z tutejszych restauracyj pokazują żywe 2 miesięczne jagniątko, które ma dwie głowy, 4 przednie nogi i 2 tylne. Pozatem ustalono, iż jagniątko ma także dwa serca. Każda głowa samodzielnie porusza się i przyjmuje pożywienie. Właścicielem tego jagniątka jest włościanin macedoński Luba Trajkowicz, który rozjeżdża z niem po całej Jugosławji i zarabia dużo pieniędzy.

Maszyna zastępująca młynarza i piekarza.

Ferrara. Odbyły się tu ciekawe doświadczenia z nową maszyną wynalezioną przez mechanika Mentora Teodori i nazwaną „autopane". Maszyna ta wyklucza całkowicie pracę młynu i piekarza. Maszyna miele zboże, miesi ciasto, soli je i wypieka chleb. Ma ona jeszcze i tę zaletę, że w ciągu godziny może być zmontowana i gotowa do użytku. Mechanik Teodori od 30 lat pracował nad udoskonaleniem swego wynalazku. Gmina miejska w Ferrarze zostosuje maszynę Teodoriego we własnej piekarni również ze względu na koszt, wynoszący jedną czwartą sum, niezbędnych przy budowie normalnego pieca do wypieku chleba.

Polski wychodźca rozszarpany przez pociąg.

Lille. Robotnik polski Mikołaj Metkiewicz, lat 35, przechodząc przez przejazd kolejowy, dostał się pod pociąg, który go wlókł na przestrzeni 15 metrów. Nieszczęśliwy wychodźca został rozszarpany na strzępy.

Teatry berlińskie zwożą autobusami darmo swych gości.

Berlin. Dyrektorzy kilku berlińskich teatrów porozumieli się z pewnem towarzystwem komunikacyjnem, proponując za ryczałtową opłatą wydzierżawienie kilkudziesięciu autobusów, które będą miały za zadanie kążyć po mieście po rozmaitych ulicach i dzielnicach i zbierać gości, celem dostawienia ich do teatru. Goście przewożeni będą za darmo, a za legitymację gratisowej tej jazdy będzie służył bilet zakupiony do teatru.

Bandy chińskie porywają misjonarzy.

Hankou (Chiny). Do klęski strasznej powodzi, która nawiedziła całą dolinę Yang-Tse i pozbawiła chleba i dachu nad głową miljony mieszkańców dołącza się teraz jeszcze klęska bandytyzmu oraz wzmożonej działalności komunistów, którzy korzystając ze strasziiwego położenia wieśniaków, dokonywują wielu kradzieży i mordów. Ostatnio porwano jednego z misjonarzy z misji w Saint Columban koło Yokiakow. Razem z innymi misjonarzami różnych narodowości w obecnej chwili w ręku żywiołów radykalnych w Chinach znajduje się 17 misjonarzy. Przeważnie są to księża hiszpańscy i włoscy, między niemi znajdują się 3 siostry francuskie i jedna włoska.

Sprawy towarzystw.

Król. Huta. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół I" urządza swe miesięczne zebranie w sobotę dnia 5 września o godz. 20 w sali posiedzeń Związku Metalowców Z. Z. P. przy ulicy Marszałka Piłsudskiego 3.

Nadesłane.

Nieoczekiwana pomoc w gospodarstwie

Trudne ma zadanie w dzisiejszych ciężkich czasach każda gospodyni, aby sprostać wszystkim wydatkom i potrzebom gospodarstwa, przy coraz to więcej uszczuplającym się budżecie domowym. To też prawdziwą radością dla stroskanej gospodyni, jest wiadomość, że niezbędne w każdem gospodarstwie mydło Jeleń Schicht, wobec redukcji ceny fabrycznej — w sprzedaży detalicznej jest znacznie tańsze.

Podziękowanie. Tow. Polek w Nowym Bytomiu składa panu kierownikowi szkoły Pogorzelskiemu jak i jego żonie serdeczne podziękowanie za wszelkie starania i prace około naszego Towarzystwa. **Zarząd.**

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

w dniu 2 września 1931 r.

Dolar amerykański 8,90 3/10 zł. Funt szterlingów angielskich 43,29 zł. 100 franków francuskich 34,92 zł. 100 szylingów austrjackich 125,19 zł. 100 koron czeskich 26,37 zł. 100 lir włoskich 46,59 zł. 100 franków szwajcarskich 173,40 zł. 100 guldenów holenderskich 358,10 zł. 100 belgijskich 124,19 zł. 100 lei rumuńskich 5,31½ zł.

Giełda zbożowa w Warszawie

w dniu 2 września 1931 r.

Żyto 22,50—23,00. Pszenica 24,00—25,00. Mąka pszenna luksusowa 47,00—57,00. Mąka pszenna wyborowa 42,00—47,00. Mąka żytnia 38,00—40,00. Otręby pszenne grube 15,00—16,00. Otręby pszenne średnie 14,00—15,00. Otręby żytnie 13,50—14,00. Groch Wiktorja 26,00—30,00. Obroty małe. Usposobienie spokojne.

Giełda zbożowa w Poznaniu

w dniu 2 września 1931 r.

Żyto 20,50—21,25. Pszenica 20,75—21,75. Jęczmień browarowy 21,00—23,00. Mąka żytnia 32,50—33,50. Mąka pszenna 33,25—35,25. Otręby żytnie 12,75—13,50. Otręby pszenne 12,50—13,50. Otręby pszenne grube 13,50—14,50. Groch Wiktorja 23,00—26,00. Reszta bez zmiany. Usposobienie słabsze.

Ceny za produkty rolne

z dnia 1 września 1931 r.

podane przez „Raiffeisen" hurtownię towarów w Katowicach, ul. Gliwicka 3.

Za 100 kg.: żyto krajowe zł. 26,00—26,50; pszenica krajowa zł. 27,00—28,00; owies krajowy pastewny zł. 23,00—24,00.

Pasze treściwe za 100 kg loco stacja odbiorcza (przy ilościach pełnowagonowych):

Makuch słonecznikowy 48% zł. 27,00—28,00; makuch słonecznikowy 46% zł. 25,00—26,00; makuch lniany zł. 31,00—32,00; makuch rzepakowy zł. 25,00—26,00; otręby żytnie zł. 15,00—16,00; otręby pszenne zł. 15,00—16,00; otręby pszenne średnio-grube zł. 15,60—16,00; słoma pszenna 7,00; słoma prasowana owsiana zł. 7,00. prasowana żytnia zł. 7,00; słoma prasowana Usposobienie spokojne!

Sprawy gospodarcze.

Rozmiary przesilenia niemieckiego

Bilansy banków niemieckich na koniec lipca b. r. dają obraz przesilenia, jaki ogarnął Niemcy. Mianowicie obliczenia stwierdzają, że w niemieckich bankach kredytowych od 30 lipca roku ubiegłego do 30 lipca b. r. wycofano około 5 miljardów wkładów.

Wydawnictwo „Katolika Polskiego" i „Katolika Śląskiego", „Górnoślązaka" i „Gońca Śląskiego" w Katowicach.
Nakładem i drukiem: **Drukarnia Śląska, spółka** z ogr. odp. w Katowicach, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada: **Franciszek Godula** w Królewskiej Hucie.

Tam

gdzie przed 25 laty w swej bezgranicznej pysze pięść pruska postawiła Bismarka na znak zagłady polskości tej ziemi —

w tem miejscu

dziś serca Rodaków wznoszą łuk tryumfalny w podzięce Panu nad Pany, który wyrokiem sprawiedliwości dziejowej przywrócił z odmętu wojny światowej wolność i niepodległość naszej Ojczyźnie.

W tym wielkim czynie wdzięczności nie może zabraknąć i Twojej pomocy! — I Ty dorzuć cegiełkę, świadectwo Twoich uczuć, do zbożnego dzieła a uczynisz to,

kupując los

WIELKIEJ LOTERJI na Pomnik Wdzięczności Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu.

Cena losu tylko 3,— złote.

Nabyć je można we wszystkich Kolekturach, Bankach Ludowych i tysiącach miejsc sprzedaży uwidocznionych afiszami.